

KADRY KWALIFIKOWANE A SZKOLNICTWO ZAWODOWE
W WOJEWÓDZTWIE ZIELONOGÓRSKIM
W LATACH 1945—1965

I. Poziom kwalifikacji zawodowych pracowników gospodarki narodowej w pierwszych latach po wyzwoleniu

Odbudowa gospodarcza Ziemi Lubuskiej, podobnie jak całego obszaru ziem zachodnich i północnych Polski, odzyskanych w wyniku drugiej wojny światowej, przebiegała w warunkach szczególnie silnego deficytu kadr kwalifikowanych, nie tylko z wyższym, ale także średnim i zasadniczym wykształceniem zawodowym. Po zakończeniu działań wojennych i przystąpieniu do realizacji historycznych reform społeczno-gospodarczych, dotkliwe braki fachowców występowały w całym kraju. Na Ziemiach Zachodnich problem ten jednak rysował się wyjątkowo ostro, na skutek konieczności ich odbudowy i integracji gospodarczej z Macierzą.

A ponadto, trudną sytuację występującą na Ziemiach Odzyskanych w zakresie kadr kwalifikowanych po zakończeniu działań wojennych pogłębiał przede wszystkim fakt, że fachowcy znajdowali łatwo zatrudnienie w centralnych rejonach kraju. Wypada także przypomnieć, że ludność zasiedlająca Ziemię Odzyskaną reprezentowała niski na ogół stopień wykształcenia ogólnego i zawodowego. Obszar województwa zielonogórskiego pozbawiony w zasadzie większych ośrodków przemysłowych i poważnie zniszczony, szczególnie w zajmującym jego znaczną część pasie przygranicznym, przedstawiał przy tym obiektywnie gorsze warunki osiedleńcze dla pracowników i robotników wykwalifikowanych, niż np. przyległe tereny Dolnego Śląska.

Niedobór siły roboczej występował w województwie zielonogórskim w ciągu całego dwudziestolecia 1945—1965 z różnym natężeniem. Konieczność obsadzania stale rosnącej liczby stanowisk pracy obniżała w sposób istotny, szczególnie w pierwszych latach, kryteria doboru pracowników z punktu widzenia wymaganych kwalifikacji.

Bardziej szczegółowe dane dotyczące wykształcenia zatrudnionych w gospodarce społecznej na terenie województwa zielonogórskiego pochodzą z 1958 roku. W odniesieniu do lat wcześniejszych informacje w tym zakresie mają charakter tylko fragmentaryczny, pochodzą z jednego lub grupy zakładów, obejmują niektóre tylko grupy pracowników i dotyczą różnych lat. Rzadko przy tym określają stan kwalifikacji w sposób bezpośredni, a częściej charakteryzują je pośrednio, podając występujące w tym zakresie braki, a także wykazując istniejące potrzeby na pracowników z odpowiednim fachowym przygotowaniem.

Podział pracowników na kwalifikowanych, albo „fachowców” i niekwalifikowanych, jest przeprowadzany w tych materiałach dość dowolnie, bez stosowania stałego kryterium. Ogólnie jako fachowców uznawano wszystkich, którzy potrafili względnie dobrze wywiązywać się z nałożonych obowiązków;

do posiadanego przez nich wykształcenia szkolnego czy kursowego nie przywiązywano większej wagi. Stąd też np. Dolnośląskie Fabryki Dachówek w Gozdniczy mogły wykazać, że w końcu sierpnia 1948 roku na 532 pracowników fizycznych, było 214, to jest aż 40,2% pracowników wykwalifikowanych, gdy równocześnie w Lubuskiej Fabryce Zgrzeblarek w Zielonej Górze, do najlepszych sił fachowych zaliczono w sprawozdaniu z marca tegoż roku pracowników, którzy w czasie okupacji wywiezieni na roboty przymusowe, odbyli w niemieckich fabrykach niedługą praktykę przy obsłudze obrabiarek¹.

W pierwszych latach zagospodarowywania Ziemi Lubuskiej brakowało na terenie całego województwa nie tylko pracowników kwalifikowanych, w sensie posiadanego wykształcenia szkolnego połączonego z odpowiednią praktyką zawodową, ale także pracowników przyuczonych do pracy w fabryce czy w biurze. Zakłady Przemysłu Wełnianego w Żaganiu w połowie 1948 roku podawały w piśmie do jednostki nadrzędnej, że większa część zatrudnionych pracowników pochodziła ze środowiska wiejskiego, a „procent zatrudnionych starych fachowców — włókniarzy, na stałe osiedlonych w Żaganiu” był bardzo niski². Również Huta Szkła w Iłowej Żagańskiej tłumaczyła w tym samym roku nie wykonanie zaplanowanych zadań produkcyjnych brakiem sił fachowych.

Komitet Powiatowy PPR z Kozuchowa podawał w styczniu 1947 roku, w sprawozdaniu adresowanym do KW PPR we Wrocławiu, że trudności w uruchomieniu zakładów przemysłu lniarskiego „Odra” w Nowej Soli spowodowane były głównie tym, iż większość robotników nigdy przed tym nie pracowała w żadnym zakładzie przemysłowym³. W 1948 roku w wyniku analizy działalności administracji państwowej na Ziemi Lubuskiej, stwierdzono między innymi: „znaczna część — mniej więcej połowa — sekretarzy gminnych i miejskich, to ludzie nieodpowiedni do tych stanowisk... przy czym nie można tutaj przeprowadzić radykalnych zmian personalnych z powodu braku odpowiednich kandydatów na terenie Ziemi Lubuskiej”⁴. Zatrudniony w administracji personel kancelaryjny określono w tym sprawozdaniu jako „materiał przeważnie surowy, wymagający przeszkolenia”, a w zakończeniu postulowano, by KW PPR w Poznaniu pospieszył z pomocą kierując większą liczbę pracowników administracyjnych na teren Ziemi Lubuskiej z innych rejonów województwa poznańskiego, ponieważ na omawianym terenie odczuwało się „zupełny brak odpowiednich kandydatów”. Na niskie kwalifikacje, a właściwie na słabą przydatność pracowników administracyjno-biurowych uskarżało się także kierownictwo Fabryki Zgrzeblarek Bawełnianych w Zielonej Górze pod koniec 1947 roku. Brak fachowego przygotowania pracowników handlu i rzemiosła (prywatnego) stwierdzono w 1948 roku między innymi w Gorzowie Wlkp.

Ogólnie biorąc w dokumentach pochodzących z tamtych czasów, dużo częściej zgłaszane jest zapotrzebowanie na posiadających przygotowanie zawodowe pracowników fizycznych, aniżeli na pracowników inżyniersko-biurowych. Wydaje się, że ma to związek z jednej strony z ogólnymi proporcjami ilościowymi poszczególnych kategorii pracowników w całym zatrudnieniu, zaś z drugiej fakt braku przygotowania i doświadczenia w organizowaniu pracy

¹ AKW PZPR w Zielonej Górze — KP PPR w Zielonej Górze 15-IX-7.

² AKW PZPR w Zielonej Górze — KP PPR Żagań 16-IX-7.

³ Sprawozdanie KP PPR Kozuchów ze stycznia 1947 r. dla KW PZPR we Wrocławiu. AKW PZPR w Zielonej Górze. KP PPR — Kozuchów K-IX-2.

⁴ AKW PZPR w Zielonej Górze — KW PPR 1-XII-5.

i w obsłudze maszyn dawał o sobie znać w sposób niemal natychmiastowy, widoczny i doraźnie szkodliwy dla przedsiębiorstwa. Ujemne następstwa braku należytych kwalifikacji osób zatrudnionych w charakterze tzw. „urzędników” były natomiast trudniejsze do uchwycenia. Można tutaj podać przykładowo, że częste uszkodzenia obrabiarek, jakie miały miejsce na początku 1948 roku w Fabryce Zgrzeblarek Bawełnianych w Zielonej Górze, były wynikiem — jak to stwierdzono — niedostatecznych kwalifikacji pracujących przy nich traserów, tokarzy i innych. Brak jednego elektrotechnika i jednego monter elewatorowego w Żaganiu we wrześniu 1948 roku urosł do problemu wymagającego aż pisemnej interwencji Sekretarza Komitetu Powiatowego PPR w Żaganiu w KW PPR we Wrocławiu. Chodziło o to, że brak tych pracowników uniemożliwiał korzystanie z elewatora o pojemności 5 tys. ton zboża⁵.

Z wymienionych różnych pism i sprawozdań braków kadrowych poszczególnych przedsiębiorstw i zakładów wynika, że w początkowych latach ich pracy poważnie dawał się odczuwać niedobór kwalifikowanych rzemieślników i to głównie w specjalnościach tak ogólnych jak ślusarz, czy elektryk. Zakłady przemysłu metalowego stale poszukiwały też wyszkolonych tokarzy, niterów i traserów; sygnalizowały również brak formierzy i odlewników. Zakłady przemysłu drzewnego, ale nie tylko one, odczuwały niedobór stolarzy a zakłady przemysłu włókienniczego głównie tkaczy. W zakresie pracowników umysłowych stosunkowo często wymieniano brak techników (mechaników i innych) oraz kalkulatorów. W pracy biurowej dość powszechnie poszukiwano kwalifikowanych księgowych oraz zaawansowanych maszynistek.

Zakłady pracy starały się w rozmaity sposób pozyskiwać niezbędne do uruchomienia i zapewnienia normalnego toku pracy minimum fachowców. Starano się uzyskać pomoc urzędów zatrudnienia, dawano ogłoszenia do różnych gazet i czasopism, występowano z odpowiednimi petycjami do władz nadrzędnych, komitetów partyjnych a nawet organizacji społecznych. Urzędy zatrudnienia nie dysponowały odpowiednią liczbą poszukujących pracy, tym bardziej zaś kwalifikowanych, ogłoszenia w gazetach rzadko kiedy były skuteczne. Między innymi także ze względu na to, że już w 1948 roku zaczęły występować trudności w zapewnieniu nowo sprowadzonym pracownikom odpowiednich mieszkań. Również interwencje u władz nadrzędnych i inne, nie zawsze przynosiły spodziewane efekty. Można tutaj przykładowo podać, że z początkiem 1948 roku, w związku z zapowiedzianym przyjazdem do kraju większej grupy reemigrantów z Francji, Fabryka Zgrzeblarek Bawełnianych z Zielonej Góry złożyła w Centralnym Zarządzie Przemysłu Metalowego zapotrzebowanie na 150 osób. Oczywiście reflektowano tylko na fachowców. Lista potrzeb obejmowała między innymi 50 tokarzy, po 25 frezerów i wiertaczy, po 15 strugaczy i szlifierzy, 10 ślusarzy narzędziowych i 3 kalkulatorów warsztatowych. Okazało się, że większość reemigrantów stanowili górnicy i oczywiście zapotrzebowanie nie mogło być zaspokojone⁶.

W podanym przypadku uderza jeszcze inna sprawa; chodzi o wielkość zgłoszonego zapotrzebowania w porównaniu z ówczesną (styczeń 1948) liczebnością załogi zakładu. Wykazane pośrednio braki przedsiębiorstwa na kwalifikowanych robotników, w ilości 150 osób, stanowiły mianowicie ponad połowę (53%) wszystkich pracowników fizycznych wtedy zatrudnionych. Omówiony przypadek świadczyć może jak ogromne były w rzeczywistości potrze-

⁵ AKW PZPR w Zielonej Górze — KP PPR Żagań 15-IX-6.

⁶ AKW PZPR w Zielonej Górze — KP PPR Zielona Góra 15-IX-7.

by gospodarki Ziemi Lubuskiej na fachowców w pierwszych latach po wojnie; w związku z tym zaspokajanie ich wyłącznie z zewnątrz było nierealne. Można przy tym sądzić, że przedsiębiorstwa zdawały sobie z tego faktu na ogół sprawę. Opinię taką wydają się uzasadniać zarówno bezpośrednie stwierdzenia w tym zakresie, jak i wskazywanie szkolenia jako podstawowego źródła uzyskiwania kwalifikowanych robotników, spotykane w zachowanych dokumentach z omawianego okresu. Nie ograniczono się przy tym jedynie do stwierdzeń, ale podejmowano intensywną akcję szkolenia wewnątrzzakładowego na stanowiskach roboczych. Można tutaj podać, że Zakłady Przemysłu Wełnianego nr 20 w Żaganiu w okresie czterech miesięcy (od grudnia 1947 roku do marca 1948 roku) przeszkoliły w ramach szkolenia indywidualnego aż 354 robotników. Zakłady Przemysłu Wełnianego „Polska Wełna” w Zielonej Górze w prowadzonej rocznej szkole przemysłowej miały w końcu 1947 roku około 300 uczniów. Zakłady Przemysłu Metalowego „Zastal” w Zielonej Górze planowały zorganizowanie w drugim półroczu 1947 roku następujących kursów: spawania, nitowania, obróbki mechanicznej, czytanie rysunków technicznych, spawania elektrycznego, stolarzy maszynowych, kurs czeladniczy i kurs mistrzowski⁷.

Dodatkowe rozeznanie w stanie kwalifikacji zawodowych, a ściślej biorąc, wykształcenia pracowników gospodarki uspołecznionej w województwie zielonogórskim w pierwszych latach powojennych, przynoszą informacje uzyskane przez autora drogą badań przeprowadzonych w Zaodrzańskich Zakładach Przemysłu Metalowego im. Marcelego Nowotki „Zastal” w Zielonej Górze. Zachowane zakładowe akta osobowe wszystkich pracowników, którzy z różnych przyczyn przestali w tym przedsiębiorstwie pracować pozwalają przyjrzeć się bliżej interesującym nas problemom. W dziesięciolecie 1946—1955 z pracy w „Zastalu” odeszło prawie 6900 osób. Stanowiło to około 75% wszystkich przyjętych w tym czasie do pracy. Ponad 45% ogółu zwolnionych nie mogło wykazać się ukończeniem szkoły podstawowej. Z tego połowa nie miała ukończonych więcej niż 4 klasy, a tylko czwarta część — 6 klas. Jeśli dodatkowo uwzględnimy 124 przyuczonych do zawodu absolwentów szkół przysposobienia przemysłowego, którzy także nie mogli wykazać się ukończeniem siedmioklasowej szkoły powszechnej oraz około 100 analfabetów, to podany wyżej wskaźnik wzrośnie z 45% do prawie 50%. Przygotowanie zawodowe uzyskane w szkołach, nie licząc studiów wyższych, miało około 15% zwolnionych z pracy w omawianym okresie czasu. W tym jednak było aż 5% z ukończoną szkołą przysposobienia przemysłowego, a więc o stosunkowo niskim stopniu przygotowania fachowego. Tylko 1,3% osób miało wykształcenie średnie zawodowe. Bliżej w tym względzie informuje tabela 1 i 2. Warto zwrócić uwagę, że w okresie planu 6-letniego udział osób ze szkolnym wykształceniem zawodowym w ogólnej liczbie zwolnionych, był we wszystkich grupach wyższy aniżeli w okresie Planu Odbudowy Gospodarczej. Wy tłumaczyć to można wzrastającą z roku na rok w Polsce i w województwie liczbą fachowców.

Trzeba przy tym zauważyć, że wyprowadzone dla „Zastalu” współczynniki wykształcenia kształtowały się najprawdopodobniej bardziej korzystnie, niż średnio w całym województwie zielonogórskim. Zielona Góra należała do tych nielicznych miast na Ziemiach Odzyskanych, które niewiele ucierpiały w czasie działań wojennych; posiadała więc dość korzystne warunki osiedlenia. „Zastal” przy tym był zakładem dużym i dość znanym, co także stanowi-

⁷ AKW PZPR w Zielonej Górze — KP PPR w Zielonej Górze 15-IX-6 i 15-IX-7; KP PPR Żagań 16-IX-7.

ło określoną siłę przyciągającą pracowników o ogólnie lepszym stopniu przygotowania do pracy zawodowej.

Podane wyżej, wybrane informacje na temat kwalifikacji pracowników gospodarki narodowej — jednoznacznie charakteryzują trudności, z jakimi na odcinku zatrudnienia musiało się borykać kierownictwa polityczne i gospodarcze w okresie zagospodarowywania i odbudowy Ziemi Lubuskiej. Wykazują także, jak poważne ilościowo i jakościowo zadania na tym terenie stanowiły konieczność uzupełnienia kwalifikacji osób już pracujących i zapewnienie dopływu kadr kwalifikowanych w przyszłości.

II. Wykształcenie pracowników gospodarki narodowej w świetle statystyk z lat 1958 i 1964

Poważny niedobór kadr kwalifikowanych występujący w województwie zielonogórskim w okresie pierwszych dwóch wieloletnich planów gospodarczych znalazł odbicie w wynikach ogólnopolskiego spisu kadrowego przeprowadzonego w październiku 1958 r.⁸ W zakresie wielkości ogólnych obejmujących łącznie wszystkie działy gospodarki uspołecznionej, wskaźniki dotyczące województwa zielonogórskiego tylko w dwóch przypadkach ujawniły stan lepszy niż przeciętnie w kraju. Grupa ze średnim wykształceniem zawodowym osiągnęła w województwie 7,1% wszystkich zatrudnionych, wobec 6,9% w Polsce. Wyższy był również odsetek osób z niepełnym wykształceniem średnim ogólnokształcącym. Różnica dodatnia w odniesieniu do pracowników z maturą zawodową była niewielka i w małym tylko stopniu równoważyła odchylenie ujemne występujące w zakresie pracowników z wyższym wykształceniem. Pracownicy z wyższym i średnim wykształceniem zawodowym łącznie stanowili w województwie 9,4%, a w kraju 10,7% ogółu objętych badaniem.

Spis wykazał znaczne odchylenie na niekorzyść województwa zielonogórskiego w grupie pracowników bez ukończonej szkoły podstawowej oraz w grupie z wykształceniem na poziomie zasadniczej szkoły zawodowej. Odchylenia te należy uznać za szczególnie niekorzystne z punktu widzenia struktury wykształcenia zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej Ziemi Lubuskiej w 1958 roku. Szkolnym przygotowaniem zawodowym — łącznie z absolwentami wyższych uczelni — legitymowało się w Polsce w tym czasie 18,9% pracujących, a w województwie zaledwie 14,4%.

W ciągu następnych 7 lat, tj. do kolejnego spisu kadrowego, przeprowadzonego w styczniu 1964 roku, sytuacja województwa zielonogórskiego ulegała widocznej poprawie, jednak dystans w stosunku do przeciętnych krajowych mimo to, pogłębił się.

W 1964 roku pozostawało w województwie jeszcze 81,4% zatrudnionych, którzy nie mogli wykazać się posiadaniem szkolnego przygotowania zawodowego; było to więcej aniżeli przeciętnie w Polsce w 1958 roku. Pogłębiła się także ujemna różnica w grupach pracowników z wykształceniem wyższym i średnim zawodowym, rozpatrywanych łącznie.

Równocześnie wolniej, niż ogółem w kraju, zmniejszał się udział praco-

⁸ Badanie kadrowe przeprowadzone przez GUS w 1958 r. obejmowało: zatrudnionych według poziomów wykształcenia z podziałem na fizycznych i umysłowych oraz z uwzględnieniem pięci; zatrudnionych z wykształceniem wyższym i średnim zawodowym według zawodów wyuczonych, roku ukończenia szkoły, stanowisk pracy, stażu i zarobku za październik 1958 r.; pracowników zajmujących wytypowane stanowiska w przedsiębiorstwach przemysłowych i budowlano-montażowych bez względu na posiadane wykształcenie; pracowników fizycznych (bez młodocianych) według dni przysługującego urlopu wypoczynkowego. Nie byli objęci spisem zatrudnieni w organizacjach politycznych i społecznych (por.: Peuker Z. — Badania kadrowe prowadzone w GUS. Wiadomości Statystyczne z. 8. (1966).

Tabela 1

Pracownicy Zaodrzańskich Zakładów Przemysłu Metalowego im. Marcelego Nowotki „Zastal” w Zielonej Górze, którzy przestali pracować w latach 1946—1955, według roku zwolnienia z pracy i posiadanego wykształcenia szkolnego — w liczbach bezwzględ.

Wyszczególnienie	Zwolnienia w roku										Zwolnieni ogółem w okresie 1946—1955	Zwolnieni w latach	
	1946	1947	1948	1949	1950	1951	1952	1953	1954	1955		1947—1949	1950—1955
Ogółem	106	786	454	554	963	789	953	903	724	657	6.889	1.794	4.989
w tym z wykształceniem:													
— wyższym	7	19	6	6	3	1	5	5	3	4	59	31	21
— średnim zawodowym	2	7	6	5	6	12	9	13	11	17	88	18	68
— średnim ogólnokształcącym	8	17	7	10	12	8	9	7	7	10	95	34	53
— niepełnym średnim ogólnokształcącym	11	26	11	27	39	22	11	14	11	14	186	64	111
— zasadniczym zawodowym	11	68	40	36	84	64	82	69	57	69	580	144	425
— z ukończoną szkołą przysposob. zawod.	—	2	4	28	55	55	52	51	51	43	341	34	307
— podstawowym ukończonym	38	272	172	193	228	264	286	286	224	221	2.203	637	1.528
— podstawowym nieukończonym	27	349	201	242	443	389	504	436	342	259	3.192	792	2.373
— inni	2	26	7	7	16	10	17	22	18	20	145	40	103

Tabela 2

Pracownicy Zaodrzańskich Zakładów Przemysłu Metalowego im. Marcelego Nowotki „Zastal” w Zielonej Górze, którzy przestali pracować w latach 1946—1955, według roku zwolnienia z pracy i posiadanego wykształcenia szkolnego — w odsetkach

Wyszczególnienie	Zwolnienia w roku										Zwolnieni ogółem w okresie 1946—1955	Zwolnieni w latach	
	1946	1947	1948	1949	1950	1951	1952	1953	1954	1955		1947—1949	1950—1955
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
w tym z wykształceniem:													
— wyższym	6,6	2,4	1,3	1,1	0,3	0,1	0,5	0,6	0,4	0,6	0,8	1,7	0,4
— średnim zawodowym	1,9	0,9	1,3	0,9	0,6	1,5	0,9	1,4	1,5	2,6	1,3	1,0	1,4
— średnim ogólnokształcącym	7,5	2,2	1,5	1,8	1,2	1,0	0,9	0,8	1,0	1,5	1,4	1,9	1,1
— niepełnym średnim ogólnokształcącym	10,4	3,3	2,4	4,9	4,1	2,8	1,2	1,6	1,5	2,1	2,7	3,6	2,2
— zasadniczym zawodowym	10,4	8,7	8,8	6,5	8,7	8,1	8,6	7,6	7,9	10,5	8,4	8,0	8,5
— z ukończoną szkołą przysposob. zawod.	—	0,2	0,9	5,1	5,7	7,0	5,5	5,6	7,0	6,5	5,0	1,9	6,2
— podstawowym ukończonym	35,8	34,6	37,9	34,8	31,7	28,9	27,7	31,7	30,9	33,6	32,0	35,5	30,6
— podstawowym nieukończonym	25,5	44,4	44,3	43,7	46,0	49,3	52,9	48,3	47,2	39,4	46,3	44,2	47,6
— inni	1,9	3,3	1,6	1,2	1,7	1,3	1,8	2,4	2,6	3,2	2,1	2,2	2,0

Zródło: opracowanie własne na podstawie analizy akt personalnych „Zastalu”.

Tabela 3

Pracownicy gospodarki uspołecznionej w województwie zielonogórskim i w Polsce według wykształcenia w latach 1958 i 1964* — (w odsetkach)

Wykształcenie	Woj. zielonogórskie		Polska	
	1958	1964	1958	1964
Wyższe	2,3	2,4	3,8	4,3
średnie zawodowe	7,1	7,3	6,9	8,4
zasadnicze zawodowe	5,0	8,9	8,2	11,2
Razem				
wykształcenie zawodowe	14,4	18,6	18,9	23,9
średnie ogólnokształcące				
ukończone	3,8	3,1	4,3	4,4
nieukończone	5,6	4,4	4,9	4,6
podstawowe ukończone	38,6	44,2	40,8	45,0
podstawowe nieukończone	37,6	29,7	31,1	22,1
Ogółem:	100,0	100,0	100,0	100,0

* — ston na 31.X.1958 r. i 31.I.1964 r.

Zródło: Ważniejsze dane o zatrudnieniu w woj. zielonogórskim, WUS Zielona Góra 1967, tabl. 9. RS. 1964, s. 62—63.

wników bez ukończonych 7 klas szkoły podstawowej. Bardziej szczegółowe dane porównawcze w tym względzie zawiera tabela 3.

Uzupełnieniem informacji na temat zmian w strukturze wykształcenia pracowników gospodarki uspołecznionej w latach 1958—1964 mogą być wskaźniki przyrostu liczby zatrudnionych w poszczególnych przedziałach. Zwraca tutaj szczególną uwagę wyjątkowo wysoki, bo aż prawie 2,5-krotny wzrost ilościowy grupy z zasadniczym wykształceniem zawodowym. Także szybciej niż zatrudnienie ogółem wzrastała na Ziemi Lubuskiej liczba absolwentów szkół wyższych oraz techników różnych specjalności (porównaj tabelę 4). Nie zdołało to jednak wyrównać braków wykazanych w 1958 roku, głównie ze względu na wyraźnie wyższą od średniej krajowej dynamikę przyrostu zatrudnienia w latach 1958—1964⁹.

Tabela 4

Przyrost zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej w województwie zielonogórskim w latach 1958—1964 według wykształcenia, według stanu na 31.X.1958 r. i na 31.I.1964 r.

Wykształcenie	Liczba zatrudnionych		Wskaźniki wzrostu 1958 r. = 100
	1958 r.	1964 r.	
wyższe	3.515	4.801	137
średnie zawodowe	10.955	14.732	135
zasadnicze zawodowe	7.748	17.846	230
Razem wykształcenie zawodowe	22.218	37.379	168
średnie ogólnoksz. ukończone	5.935	6.225	105
średnie ogólnoksz. nieukończone	8.597	8.762	102
podstawowe ukończone	59.707	88.730	149
podstawowe nieukończone	58.067	59.576	103
Zatrudnienie ogółem:	154.524	200.852	127

Zródło: ważniejsze dane o zatrudnieniu..., op. cit., tabl. 9.

⁹ Ogółem w Polsce liczba zatrudnionych objętych spisem kadrowym w 1964 r. stanowiła 111% stanu z 1958 r. (por.: Rocznik Statystyczny, 1964, s. 62—63).

Porównując wykształcenie kobiet i mężczyzn, okazuje się, że kobiety zatrudnione w gospodarce uspołecznionej na Ziemi Lubuskiej miały — statystycznie biorąc — lepsze przygotowanie szkolne aniżeli mężczyźni. W szczególności grupa bez ukończonej szkoły podstawowej była wśród kobiet wyraźnie mniej liczna niż wśród mężczyzn, a w 1964 roku znacznie niższa niż w 1958 roku. Właściwe wskaźniki województwa kształtowały się jednak tutaj zdecydowanie mniej korzystnie niż średnio w kraju. Wyższe, średnie i zasadnicze szkolne przygotowanie zawodowe miało łącznie w województwie zielonogórskim 14,5% kobiet w 1958 roku, a 18,4% w 1964 roku.

Był to stan bardzo zbliżony do struktury wykształcenia zawodowego mężczyzn, ustępował jednak także wyraźnie przeciętnym ogólnopolskim. Podnieść wypada, że w województwie zielonogórskim miał miejsce w omawianym okresie wyższy niż średnio w kraju wzrost udziału zatrudnienia kobiet z ukończoną zasadniczą szkołą zawodową. Dokładniejsze porównania ułatwiają wskaźniki zestawione w tabeli 5.

Tabela 5

Szkolne wykształcenie zawodowe kobiet i mężczyzn zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej w Polsce i województwie zielonogórskim w latach 1958—1964 (w odsetkach) według stanu na 31.X.1958 i 31.I.1964 r.

Wykształcenie	Kobiety				Mężczyźni			
	Polska		wojew. zielonogórskie		Polska		wojew. zielonogórskie	
	1958	1964	1958	1964	1958	1964	1958	1964
wyższe	3,2	4,0	1,7	2,0	4,1	4,5	2,5	2,6
średnie zawodowe	10,8	11,6	10,4	9,6	5,0	6,4	5,4	6,0
zasadn. zawodowe	4,7	7,7	2,4	6,8	9,9	13,0	6,4	10,1
Razem:	18,7	23,3	14,5	18,4	19,0	23,9	14,3	18,7

Zródło: RS 1964 tabl. 11(82), s. 62—63. Ważniejsze dane o zatrudnieniu..., op. cit., tabl. 9.

Zwraca uwagę nadzwyczaj niski udział robotników z wykształceniem wyższym niż podstawowe. W 1964 roku było ich w województwie zielonogórskim łącznie zaledwie 8,8% ogółu zatrudnionych; w tym zdecydowana większość, bo ponad 85% z ukończoną zasadniczą szkołą zawodową. Tylko 1% robotników miało wykształcenie ogólne na poziomie co najmniej 9 klas. Poziom wykształcenia pracowników fizycznych zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej był w województwie zielonogórskim wyraźnie niższy od średniej krajowej. Dotyczy to zarówno grupy bez ukończonej szkoły podstawowej, jak i grupy z wykształceniem wyższym niż podstawowe. Udział pracowników bez ukończonej szkoły podstawowej wyrażał się przy tym wskaźnikiem aż o 10,4 pkt. gorszym niż średnio w Polsce.

Również pracownicy umysłowi reprezentowali na Ziemi Lubuskiej mniej korzystny, niż przeciętny w kraju, poziom wykształcenia. Odnosi się to szczególnie do grupy z wykształceniem wyższym, oraz z ukończoną szkołą podstawową. W Polsce w 1964 roku mniej więcej co ósmy pracownik umysłowy był absolwentem szkoły wyższej, w województwie zielonogórskim, co trzy-

nasty. W Polsce co czwarty pracownik umysłowy miał ukończoną tylko szkołę podstawową, w województwie co trzeci. Warto uzupełnić, że w województwie zielonogórskim aż 41,4% ogółu zatrudnionych w gospodarce społecznej i posiadających ukończoną szkołę zasadniczą, pracowało w charakterze pracowników umysłowych. Poziom kwalifikacji pracowników umysłowych zatrudnionych w poszczególnych działach gospodarki narodowej był silnie zróżnicowany. Najkorzystniej w tym względzie kształtowała się sytuacja w oświacie, nauce i kulturze, gdzie w 1964 r. wykształcenie wyższe i średnie zawodowe posiadało łącznie 76,8% ogółu pracowników umysłowych. W budownictwie odpowiedni wskaźnik wynosił 38,4%, w przemyśle 31,4%, a w rolnictwie społecznym 25,8%. Stosunkowo najwięcej pracowników umysłowych wykazujących się tylko wykształceniem podstawowym (ukończonym i nieukończonym) zatrudniało leśnictwo oraz transport i łączność. W 1964 roku odpowiednie współczynniki udziału wynosiły tutaj 62,2% i 61,2%. Wysokie wskaźniki w tym względzie występowały także w gospodarce komunalnej i mieszkaniowej (43,4%) oraz w obrocie towarowym (42,3%).

W październiku 1958 roku w województwie zielonogórskim pracowało w gospodarce społecznej prawie 11 tys. osób ze średnim wykształceniem zawodowym. Liczba ich w stosunku do całego zatrudnienia, jak już wiemy, wynosiła 7,1% i była o 0,2 pkt. wyższa niż przeciętnie w całym kraju. Województwo zielonogórskie wyprzedzało w tym względzie m. in. takie województwa jak poznańskie czy katowickie, a wśród województw zachodnich i północnych znalazło się w sytuacji najkorzystniejszej, legitymując się identycznymi wskaźnikami wraz z olsztyńskim.

W okresie 1958—1964 liczba pracowników ze średnim wykształceniem zawodowym wzrosła w województwie o 3 777 osób, to jest o prawie 35% w stosunku do stanu z 1958 roku. W porównaniu do innych województw pozycja zielonogórskiego w 1964 roku była jednak tutaj znacznie mniej korzystna niż w 1958 roku. Ze wskaźnikiem 7,3% wyprzedzało ono tylko województwa: katowickie, łódzkie i wrocławskie. W grupie województw zachodnich i północnych zajmowało natomiast przedostatnią pozycję; przed województwem wrocławskim. Zielonogórskie, obok opolskiego, wykazywało najniższą dynamikę dopływu pracowników z maturą zawodową, wśród wszystkich województw zachodnich i północnych. Najliczniejszą grupą ze średnim wykształceniem zawodowym wśród zatrudnionych w lubuskiej gospodarce społecznej, tak w 1958 roku, jak i 1964 roku, byli nauczyciele. Udział ich, wynoszący nieco ponad 40% nie uległ w okresie między jednym a drugim spisem kadrowym istotnej zmianie.

Drugą najliczniejszą — po nauczycielach — zbiorowość zawodową stanowili technicy, a następnie ekonomiści. Przyrost liczbowy jednych i drugich był w omawianym okresie czasu więcej niż proporcjonalny do ogólnego wzrostu zatrudnienia pracowników z maturą zawodową, w związku z czym ich udział procentowy w ogólnym zatrudnieniu wzrósł z 26,5% do 28,6% w grupie techników, a z 13,2% do 17,8% w grupie ekonomistów (por. tabele 6).

Około połowę wszystkich zatrudnionych ze średnim wykształceniem zawodowym w społecznej gospodarce stanowiły w województwie zielonogórskim kobiety; w 1958 r. udział ich wyrażał się wskaźnikiem 49,7% a w 1964 roku wskaźnikiem 47,7%. Najbardziej sfeminizowaną grupą byli nauczyciele oraz pracownicy w zawodach służby zdrowia. Udział kobiet wśród nauczycieli wykazywał przy tym znaczną tendencję wzrastającą. W okresie 1958—1964 zwiększył się on w województwie z 66% do 69%.

Tabela 6

Pracownicy ze średnim wykształceniem zawodowym zatrudnieni w gospodarce uspołecznionej województwa zielonogórskiego w latach 1958 i 1964 według grup zawodów — w odsetkach (według stanu na 31.X.1958 i na 31.I.1964 r.

Grupa zawodów	Zatrudnieni w gospodarce uspołecznionej				Wskaźniki wzrostu zatrudn. 1958 r = 100			
	ogółem		kobiet		woj. zielonog.		Polska	
	1958	1964	1958	1964	ogółem	kobiet	ogółem	kobiet
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	134,5	129,2	136,4	131,9
w tym:								
Grupa zawodów technicznych	26,5	28,6	10,1	9,9	144,9	126,7	149,4	136,8
Grupa zawodów rolnych i leśnych	7,5	9,2	2,2	4,5	165,0	263,6	173,1	273,5
Grupa zawodów ekonomicznych	13,2	17,8	15,1	22,2	181,0	190,2	149,8	154,2
Nauczyciele	40,4	40,6	53,6	58,6	135,0	138,3	130,3	136,0
Grupa zawodów służby zdrowia	12,1	2,6	18,8	3,4	29,4	23,3	64,4	63,7

Zródło: Przekroje terenowe 1945—1965. GUS Warszawa 1967, s. 384—385. Materiały WUS w Zielonej Górze.

Wzrost udziału kobiet miał także miejsce w grupie zawodów rolnych i leśnych oraz wśród ekonomistów. Zmniejszeniu uległ natomiast w grupie zawodów technicznych, z 18,8% w 1958 r. do 16,5% w 1964 r. W tej ostatniej grupie kobiety reprezentowały głównie cztery zawody. W 1964 r. prawie trzecia ich część legitymowała się dyplomem technika mechanicznej technologii włókien i technologii odzieży, prawie jedna piąta dyplomem technika technologii produkcji rolno-spożywczej, około 15% zawodem chemika, a ponad 10% zawodem technika budownictwa. Pierwsze trzy z wymienionych czterech zawodów wykazywały przy tym znaczny stopień sfeminizowania, w granicach 40 do 60%. Z ogółu kobiet ze średnim wykształceniem zawodowym najwięcej, bo ponad połowa, to nauczycielki; co piąta miała zawód ekonomisty, a 10% było technikami w grupie zawodów technicznych. Tempo przyrostu zatrudnienia kobiet ze średnim wykształceniem zawodowym było w latach 1958—1964 w województwie zielonogórskim niższe niż średnio w kraju; ustępowało także dość wyraźnie przyrostowi zatrudnienia mężczyzn.

Na uwagę zasługuje grupa techników. Oni to w odróżnieniu od ekonomistów i nauczycieli ze średnim wykształceniem zawodowym, obejmują szeroki wachlarz zawodów, znacznie niekiedy zróżnicowanych w sensie specjalności. W grupie tej wyraźną przewagę ilościową mieli technicy mechanicy i technicy budownictwa. Co czwarty technik zatrudniony w gospodarce uspołecznionej w województwie zielonogórskim na początku lat sześćdziesiątych był mechanikiem, a co piąty miał ukończone technikum budowlane. Poważną grupę stanowili także technicy mechanicznej technologii włókna i technologii odzieży. Zawód ten posiadał co dziesiąty zatrudniony ze średnim wykształceniem technicznym. Znaczniejsze liczebnie grupy stanowili jeszcze chemicy, elektrycy, technicy technologii produkcji rolno-spożywczej oraz technicy technologii drewna. Ogólnie rzecz biorąc, większość zatrudnionych pracowała zgodnie ze swoim przygotowaniem zawodowym.

Materiał porównawczy dotyczący rozmieszczenia przestrzennego w zakresie poszczególnych specjalności grupy zawodów technicznych potwierdza narzucający się a priori wniosek, iż rozmieszczenie to uzależnione było w zasadzie od terytorialnego układu zatrudnienia w poszczególnych gałęziach przemysłu. Jednakże obserwowano się zjawisko polegające na tym, iż reprezentanci takich zawodów, jak np. technik mechanik, elektryk, czy technik budownictwa, na terenie województwa byli rozmieszczeni bardziej równomiernie i mniej sprzężeni z wielkością zatrudnienia w przemyśle, niż to miało miejsce w zawodach o wąskiej specjalności. Można tutaj przykładowo podać, że w 1964 r. prawie 80% całego wojewódzkiego stanu techników chemików, nie licząc chemików-ceramików, pracowało w zakładach Gorzowa Wlkp. Chemicy-ceramicy natomiast w 70% zatrudnieni byli na terenie powiatów żarskiego, zagańskiego i lubskiego, który to obszar charakteryzuje się szczególnie rozwiniętym przemysłem szklarskim i porcelanowo-fajansowym oraz przemysłem materiałów budowlanych.

Technicy mechanicznej technologii włókien i technologii odzieży koncentrowali się głównie w ośrodkach rozwiniętego przemysłu włókienniczego i odzieżowego, a więc w Zielonej Górze, Gorzowie Wlkp. i w powiatach nowosolskim, żarskim, zagańskim oraz lubskim.

W końcu grudnia 1963 roku w uspołecznionym przemyśle, budownictwie, rolnictwie, transporcie i łączności, obrocie towarowym oraz gospodarce komunalnej i mieszkaniowej pracowało łącznie około 65 tys. robotników uznanych za wykwalifikowanych¹⁰. Reprezentowali oni tylko te zawody, do których przygotowywały zasadnicze szkoły zawodowe. W sumie stanowili około 55% wszystkich pracowników fizycznych zatrudnionych w wymienionych sześciu działach gospodarki uspołecznionej województwa zielonogórskiego. Prawie 40 tys., czyli trzy piąte ogółu robotników wykwalifikowanych, wykazywanych było w przemyśle. Największy natomiast ich udział w całym stanie ilościowym pracowników fizycznych występował w obrocie towarowym — wynosił ponad 80%. Najniższy w rolnictwie wahał się około 35%. Z grup zawodowych zdecydowanie najliczniejsza była grupa obejmująca ślusarzy, tokarzy, monterów, mechaników i inne pokrewne. Robotników tych specjalności było razem prawie 15 tys., a więc ponad 20% ogółu. W następnej kolejności wymienić należy grupę obejmującą przędzarzy, tkaczy, dziewiarzy i im pokrewne, liczącą około 5,8 tys. osób (9%) oraz sprzedawców — 4,6 tys. (7%). W grupie ślusarzy, tokarzy i pokrewnych, najwięcej — bo około 4 tys. osób — było ślusarzy remontowych i mechaników maszyn i urządzeń. Liczebnością wyróżniała się również podgrupa zawodowa ślusarzy narzędziowych, warsztatowych i traserów — wynosząca 3 tys. osób — a także tokarzy i innych robotników na obrabiarkach do metali — liczącą 2,5 tys. Na dzieśięć podgrup omawianej grupy zawodowej, najmniej liczni byli galwanizatorzy, powlekkacze metali i pokrewni; razem w województwie pracowało tylko 125 fachowców tych specjalności.

Większość grup zawodowych wykazywała wyraźne skupienie w jednym lub niewielu działach gospodarki uspołecznionej. Aparatowi i inni robotnicy w produkcji chemicznej występowali tylko w przemyśle. Podobnie przędzarze, tkacze, dziewiarze i pokrewni, a także krawcy, krojczy, kuśnierze i pokrewni. Prawie 100% sprzedawców, a 99% kucharzy i kelnerów zatrud-

¹⁰ Charakterystyka struktury zawodowej robotników zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej województwa zielonogórskiego oparta została na informacjach zebranych przy okazji sporządzenia wojewódzkiego bilansu robotników wykwalifikowanych na lata 1966—1970.

dnionych było w obrocie towarowym. Około 90% traktorzystów i kombajnistów pracowało w rolnictwie. Ślusarze, tokarze, monterzy, mechanicy i pokrewni występowali we wszystkich działach gospodarki uspołecznionej, jednak w przemyśle było ich ponad 70%. W budownictwie zatrudnionych było prawie 60% ogółu murarzy, betoniarzy, szklarzy, kamieniarzy i pokrewnych.

Niektóre zawody wykazywały wyraźną przewagę liczebną wśród ogółu robotników wykwalifikowanych, zatrudnionych w danej gałęzi gospodarki. Np. w obrocie towarowym współczynnik udziału dla sprzedawców wynosił około 75%. Traktorzyści i kombajniści stanowili 55% wszystkich wykwalifikowanych robotników rolnictwa uspołecznionego, a ślusarze i pokrewni ponad 25% w przemyśle; w budownictwie około 30%, to murarze i pokrewni, a łącznie z malarzami nawet prawie 50%.

Jak wynika z przedstawionych materiałów, dynamice rozwojowej życia gospodarczego Ziemi Lubuskiej nie towarzyszył równie intensywny wzrost kwalifikacji zawodowych pracowników i w konsekwencji zjawisko to niekorzystnie wpływało na strukturę wykształcenia załóg. Sytuacja ta mogła ulegać na lepsze jedynie poprzez prowadzenie odpowiedniej polityki oświatowej. Ta zresztą musiała się liczyć również z postępującym procesem koncentracji niektórych gałęzi przemysłowych w poszczególnych powiatach, nadając im określoną specjalizację gospodarczą. Stąd też wynika konieczność refleksji nad problemem kształcenia zawodowego kadr w województwie zielonogórskim.

III. SZKOŁY KSZTAŁCĄCE WYKWALIFIKOWANYCH ROBOTNIKÓW

Przygotowanie robotników o odpowiednio wysokich kwalifikacjach stanowiło istotny motyw rozwoju szkolnictwa zawodowego.

Do grupy tych szkół zaliczono, oprócz zasadniczych szkół zawodowych, istniejące przed wprowadzeniem reformy ustrojowej szkolnictwa zawodowego z 1951 r. szkoły doksztalające zawodowe przemianowane w początkach 1947 r. w publiczne średnie szkoły zawodowe, szkoły przemysłowe, gimnazja zawodowe oraz licea zawodowe pierwszego stopnia. Nie uwzględniono działających w województwie zielonogórskim w latach 1945—1965 szkół podległych resortowi rolnictwa i leśnictwa oraz resortowi zdrowia i opieki społecznej.

Pierwsze szkoły doksztalające zawodowe na Ziemi Lubuskiej rozpoczęły pracę już w drugiej połowie 1945 r. Powstawały one najpierw głównie w środkowej i wschodniej części województwa zielonogórskiego, które były stosunkowo mało zniszczone. Nie wymagały one ani specjalnie kwalifikowanej kadry pedagogicznej, ani oddzielnych pomieszczeń. Mogły być organizowane przy niewielkich nawet szkołach powszechnych. Młodzież pobierała praktyczną naukę zawodu, zazwyczaj u prywatnego majstra — rzemieślnika lub kupca. W pierwszym okresie zasiedlania i zagospodarowania Ziemi Lubuskiej i to przede wszystkim na terenach, które stosunkowo mniej ucierpiały w toku działań wojennych, powstała dość znaczna liczba zakładów rzemieślniczych i handlowych. W końcu 1946 r. szkoły doksztalające zawodowe były czynne w następujących miejscowościach: w Babimoście, Głogowie, Gorzowie Wilkp., Kargowej, Krośnie Odrz., Międzyrzeczu, Nowej Soli, Sulęcinie, Świebodzinie, Witnicy, Wschowie, Zbąszynku i Zielonej Górze. Były to zakłady o bardzo różnej liczbie oddziałów i uczniów, przeważały jednak nie-

wielkie, np. w Babimoście i w Kargowej miały tylko po jednym oddziale, a liczba uczniów przez cały czas ich pracy wynosiła około 20. W pierwszej połowie 1946 r. w Gorzowie Wlkp. do trzech klas uczęszczało niewiele ponad 100 uczniów, a w Zielonej Górze też do trzech klas około 90. Liczba uczniów i oddziałów tych szkół dość znacznie wzrosła dopiero po przekształceniu ich w publiczne średnie szkoły zawodowe, a więc po 1946 r. Były to już jednak zakłady kształcące nie tylko pobierających naukę zawodu w przedsiębiorstwach, ale obejmowały także młodzież nigdzie nie pracującą; realizacja programów zajęć praktycznych odbywała się we własnych przyszkolnych warsztatach.

Już także od 1946 r., oprócz szkół doksztalających zawodowych, działały na Ziemi Lubuskiej inne zakłady przygotowujące wykwalifikowanych robotników. Były to mianowicie szkoły przemysłowe powstałe w Zielonej Górze, Nowej Soli i w Żarach, jak również gimnazja handlowe w Gorzowie Wlkp. i w Zielonej Górze oraz gimnazjum budowlane w Żarach. Zaliczyć tu także trzeba zorganizowane w terminie późniejszym gimnazja krawieckie w Gorzowie Wlkp., w Zielonej Górze i w Żarach, szkoły przemysłu gastronomicznego w Gorzowie Wlkp., w Międzyrzeczu i w Zielonej Górze oraz liceum handlowe I stopnia w Międzyrzeczu.

W połowie 1950 r. powstało województwo zielonogórskie, a w konsekwencji także odrębna dyrekcja szkolenia zawodowego, działająca początkowo jako delegatura dyrekcji poznańskiej. Zaistniały więc warunki stwarzające potencjalne możliwości lepszego dostosowania sieci szkół zawodowych do potrzeb nowego województwa; szczególnie w zakresie kształcenia robotników, gdyż szkoły te w przeważającej większości podlegały bezpośrednio Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego w Zielonej Górze.

Zgodnie z ogólnopolskimi przemianami organizacyjnymi sieć zasadniczych szkół zawodowych i równorzędnych, począwszy od połowy 1949 r. była przedstawiana na kształcenie robotników przemysłowych. W pierwszym etapie polegało to na likwidowaniu zakładów o kierunku krawiecko-odzieżowym. Następnie, już w ramach działalności DOSZ w Zielonej Górze, zlikwidowano także szereg szkół, które nie miały odpowiednich możliwości rozwoju. Brano tutaj pod uwagę zarówno warunki organizacyjne szkolenia praktycznego w przyszkolnych warsztatach, jak również warunki lokalne wyrażające się w istniejących możliwościach dopływu uczniów, a następnie zatrudnienia absolwentów. Z wymienionych powodów postawione ulegały likwidacji szkoły w Witnicy, Bytomiu Odrz., Sławie Śląskiej i Zbąszynku, a także w Słubicach, Krośnie Odrz. i w Międzyrzeczu. Zaprzeszono również przyjęcie do szkoły metalowo-odlewniczej i szkoły przemysłu włókien łykowych w Nowej Soli oraz szkół gastronomicznych w Międzyrzeczu i Zielonej Górze.

Od początku roku szkolnego 1951/52, tj. od wprowadzenia nowego podziału szkół zawodowych na szkoły przysposobienia zawodowego, zasadnicze szkoły przysposobienia zawodowego, zasadnicze szkoły zawodowe oraz technika zawodowe, w województwie zielonogórskim czynnych było 23 szkół zasadniczych zawodowych. Ilościowo przeważały zdecydowanie szkoły metalowe. Było ich 10, w tym 2 metalowo-elektryczne i 1 metalowo-odlewnicza. Z 13 pozostałych, 4 były ogólnozawodowe, 3 gastronomiczne, 2 budowlane oraz po jednej: energetyczna, górnicza, introligatorska i włókien łykowych. W latach następnych w wyniku przeprowadzonych zmian, liczba zasadniczych szkół zawodowych, w porównaniu do stanu z 1951 r. znacznie spadła. Najniższy poziom wystąpił w latach 1953—1955, kiedy to przyjęcia przeprowadzane były tylko w 15, a na-

wę 13 zakładach. Bardzo widocznie spadła także w tym okresie liczba uczniów. Wiązało się to zarówno z ograniczeniem liczby szkół, jak i ze skróceniem czasu nauki z trzech do dwóch lat. W 16 szkołach podległych bezpośrednio DOSZ w Zielonej Górze we wrześniu 1951 r. uczyło się prawie 4.150 młodzieży, a w 12 szkołach we wrześniu 1952 r. już tylko około 3.500 młodzieży. W 1955 r. we wszystkich zasadniczych szkołach województwa zielonogórskiego było 3.050 uczniów.

W omawianym okresie czasu zasadnicze szkoły zawodowe na Ziemi Lubuskiej miały poważne niekiedy kłopoty nie tylko z utrzymaniem uczniów już uczęszczających, ale także z wykonaniem nałożonych limitów przyjęć. Sytuację w tym względzie ratowała w pewnym stopniu duża liczba miejsc w internatach, co pozwalało na przyjmowanie młodzieży zarówno z oddalonych i pozbawionych dogodnych połączeń komunikacyjnych części województwa, jak i z innych województw. W 1952 r. w wyniku przeprowadzonej akcji werbunkowej do szkół lubuskich ściągnięto 405 uczniów z kieleckiego. Stanowili oni około 20% ogółu rozpoczynających w tym roku naukę w klasie pierwszej szkół podległych DOSZ w Zielonej Górze; mimo to planowana liczba przyjęć nie została osiągnięta. Wydaje się, że praktykę szukania kandydatów do zasadniczych szkół zawodowych w przeludnionych województwach centralnych można uznać za jedną z form zdobywania i osiedlania fachowców na Ziemiach Zachodnich i z tej racji ocenić ją zdecydowanie pozytywnie z gospodarczego i polityczno-społecznego punktu widzenia.

Przeprowadzone na Ziemi Lubuskiej w latach 1949—1956 zmiany w sieci zasadniczych szkół zawodowych były konsekwencją ogólnokrajowej tendencji, przyznającej priorytet szkoleniu dla potrzeb przemysłu i znajdującą należyte uzasadnienie w tym względzie w istniejącej wówczas sytuacji na rynku pracy, także w województwie zielonogórskim. Trudno jednak tutaj nie poczynić uwagi, że ograniczenie liczby tych szkół nie sprzyjało rozwojowi mniejszych, pozbawionych przemysłu miejscowości, a nawet całych obszarów, jak np. środkowo-zachodniej części województwa z Gubinem, Krosnem, Rzepinem i Słubicami. Sprzyjało natomiast odpływowi z tych terenów młodzieży, przeważnie męskiej, do sąsiednich i dalszych ośrodków przemysłowych.

Prowadzone kierunki i specjalności zawodowe zahamowały w omawianym okresie kształcenie na poziomie robotnika kwalifikowanego w zawodach usługowych. W latach 1953—1956 była czynna w całym województwie zielonogórskim tylko jedna szkoła gastronomiczna (w Gorzowie Wlkp.). Dopiero w 1956 roku po kilkuletniej przerwie uruchomiono także pierwsze oddziały dla sprzedawców sklepowych: po jednym w Zielonej Górze, Międzyrzeczu i w Gorzowie Wlkp.

Sprawa ta wiąże się z problemem szkolenia zawodowego dziewcząt. Z racji prowadzonych specjalności udział ich w ogólnej liczbie uczniów szkół zawodowych, mimo wielu wysiłków ze strony władz szkolnych, był bardzo mały. W 1951 r. wynosił jeszcze około 16%, w 1956 r. natomiast już tylko 7,6%.

sadniczych zawodowych województwa. Konsekwencją takiego stanu rzeczy było z jednej strony podejmowanie prac w zakresie silnie sfeminizowanych zawodów usługowych przez osoby niekwalifikowane, z drugiej zaś szukanie przez dziewczęta możliwości dalszej nauki w szkołach licealnych i technikach zawodowych. Pierwsze obniżało poziom i kulturę pracy, przede wszystkim w handlu detalicznym i w zakładach żywienia zbiorowego, a także sprzyjało w zakresie określonych zawodów rozwojowi różnych form szkolenia zastęp-

czego, głównie wewnątrzzakładowego. Drugie spowodowało poważną feminizację niektórych typów szkół stopnia licealnego¹¹.

Okres 1949—1956 z punktu widzenia organizacji szkolenia robotników kwalifikowanych należy, mimo występujących braków, ocenić zdecydowanie pozytywnie. W tym czasie ustaliła się sieć zasadniczych szkół zawodowych, nastawiona przede wszystkim na szkolenie mechaników i monterów różnych specjalności, co w zupełności odpowiadało aktualnym, a także w znacznym stopniu i przyszłym potrzebom kadrowym gospodarki województwa zielonogórskiego. Lokalizacja i liczebność szkół odpowiadały w zasadzie przestrzennemu rozmieszczeniu zatrudnienia w przemyśle województwa zielonogórskiego. Wyrażonej pozytywnej oceny nie umniejsza w sposób istotny fakt, że prowadzone kierunki i specjalności zawodowe w bardzo znacznym stopniu ograniczały możliwości kształcenia dziewcząt w zasadniczych szkołach zawodowych oraz nie uwzględniały, ogólnie biorąc, zawodów grupy usługowej.

Po kolejnej reorganizacji administracji szkolnictwa i likwidacji CUSZ, co miało miejsce z końcem 1956 r., liczba zasadniczych szkół zawodowych przyjmujących do klasy pierwszej bardzo wyraźnie i szybko wzrastała. Wiązało się to z poważnym rozwojem ilościowym tego typu szkół zawodowych, który miał zresztą miejsce w całym kraju. Szczególnie silny przyrost liczby zasadniczych szkół zawodowych na Ziemi Lubuskiej notuje się w latach 1958—1962. W 1962 r. było ich aż trzy razy więcej niż w 1957 r. Wzrost liczby szkół pociągał za sobą w sposób oczywisty wzrost liczby uczniów i tak w 1957 r. było ich tylko 3 tys., a w 1965 r. już przeszło 21 tys.

Szczególnie silne tempo przyrostu wystąpiło tutaj w okresie 1959—1962; dla każdego z tych czterech lat wynosiło ono około 35%.

Blżej w tym względzie informuje załączona tabela 7.

Tabela 7

Uczniowie zasadniczych szkół zawodowych w województwie zielonogórskim
w latach 1955—1965

Rok szkolny	Liczba uczniów w zasadniczych szkołach zawodowych					
	Razem			w tym dla pracujących		
	Uczniowie	1958/59 = 100%	Stan poprz. = 100%	Uczniowie	1958/59 = 100%	Stan poprz. = 100%
1955/56	3.050	65,6	—	—	—	—
1956/57	3.029	65,1	99,3	—	—	—
1957/58	3.022	65,0	99,3	105	25,1	—
1958/59	4.652	100,0	153,9	418	100,0	398,1
1959/60	6.253	134,4	134,4	1.077	257,7	257,7
1960/61	8.344	179,4	133,4	1.844	441,1	171,2
1961/62	11.191	240,6	134,1	3.254	778,5	176,5
1962/63	15.037	323,2	134,4	5.174	1.237,8	159,0
1963/64	17.876	384,3	118,9	6.266	1.584,2	128,0
1964/65	20.339	437,2	113,8	7.822	1.870,8	118,1
1965/66	21.575	463,8	106,1	8.736	2.090,0	111,7

¹¹ Niemal całkowicie opanowane przez dziewczęta zostały zakłady kształcenia nauczycieli, a także szkoły w zakresie zawodów służby zdrowia. Z techników nierolniczych domeną ich stały się kierunki: gospodarczy i ekonomiczny.

Przyrost liczby uczniów zasadniczych szkół zawodowych w województwie zielonogórskim przebiegał w latach 1955—1965 bardziej dynamicznie niż średnio w kraju, szczególnie jednak wzrost przypadł na czas do 1960 r. W ciągu 11 lat tego okresu liczba uczniów tych szkół w Polsce wzrosła 5,3 razy, w województwie natomiast 7 razy.

Dodatkową ilustrację rozwoju ilościowego zasadniczych szkół zawodowych na Ziemi Lubuskiej w latach 1955—1965 mogą stanowić wyprowadzone dla tego okresu wskaźniki określające ilu uczniów przypadało w poszczególnych latach na 1 tys. mieszkańców, a także na 1 tys. zatrudnionych w gospodarce społecznej. Otóż stan uczniów na 1 tys. zatrudnionych w gospodarce społecznej województwa podniósł się z 17 w 1955 r. do 41 w 1960 r. i 85 w 1965 r. Jeszcze wyraźniej, bo prawie sześciokrotnie wzrósł wskaźnik uczniów na 1 tys. ludności; z zaledwie 4,5 w 1955 r. do prawie 11 w 1960 r. i 25,5 w 1965 r.

Porównując w tym względzie sytuację województwa zielonogórskiego ze średnim stanem ogólnokrajowym, stwierdzamy że w 1955 r. była ona nieco gorsza, w 1965 r. natomiast oba wskaźniki wojewódzkie ukształtowały się powyżej przeciętnej krajowej. W 1965 r. przypadało w Polsce około 22 uczniów zasadniczych szkół zawodowych na 1 tys. mieszkańców, a 79 uczniów na 1 tys. zatrudnionych w gospodarce społecznej.

Jeszcze w 1960 r. występowała w zakresie liczby uczniów szkół zasadniczych w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców bardzo duża rozpiętość między poszczególnymi powiatami. Z jednej strony w Zielonej Górze przypadało 44 uczniów na 1 tys. mieszkańców, a w powiecie wschowskim 21, z drugiej zaś powiaty strzelecki, ślubicki i lubski wykazywały zaledwie 1—2 uczniów. Do 1965 r. zróżnicowanie to uległo znacznemu złagodzeniu; w Zielonej Górze i Gorzowie Wlkp. przypadało wtedy odpowiednio 69 i 54 uczniów, a w powiatach strzeleckim i sulęcińskim już po 10—11 uczniów.

Znaczne zróżnicowanie w poszczególnych powiatach województwa zielonogórskiego w latach 1957—1965 wykazywała także ilość uczących się w zasadniczych szkołach zawodowych przypadająca na 1 tys. zatrudnionych w gospodarce społecznej. W 1960 r. przodowały tutaj powiat wschowski — 118, oraz głogowski — 83 uczniów; w końcu tabeli znalazły się powiaty ślubicki — 5 uczniów, skwierzyński — 6 i lubski — 7 uczniów. W 1965 r. nadal na czele były powiaty wschowski i głogowski, ze wskaźnikami 140 i 132; najniższy poziom wystąpił natomiast w powiatach: strzeleckim, sulęcińskim i krośnieńskim. Wykazywały one odpowiednio 44, 52 i 54 uczniów na 1 tys. zatrudnionych w gospodarce społecznej.

Nierównomierność rozmieszczenia szkół i co za tym idzie, uczniów zasadniczych szkół zawodowych na terenie Ziemi Lubuskiej wynikała w znacznym stopniu z faktu, że zorganizowanie szkoły uzależnione było, w zasadzie do 1960 r., od możliwości lokalowych poszczególnych powiatów. Charakterystycznym przykładem mogą tutaj być powiaty wschowski i głogowski, przodujące przez wiele lat pod względem liczby uczniów w stosunku do liczby zatrudnionych w gospodarce społecznej. Wschowa dysponowała bardzo korzystnymi pomieszczeniami do nauki i na warsztaty, a także posiadała duży, dobry internat, co przysądziło o powstaniu w niej sporej szkoły przygotowującej młodzież w kilku zawodach. Również Głogów, mimo olbrzymich zniszczeń wojennych, miał w tym względzie sprzyjające warunki. Można także podać, że w Żarach zasadnicza szkoła zawodowa o kierunku metalowym została uru-

chomiona dopiero po zwoleniu odpowiednich pomieszczeń przez zlikwidowaną szkołę przysposobienia przemysłowego.

Ogólnie biorąc, od połowy lat pięćdziesiątych bardziej uprzemysłowiony południowo-zachodni rejon województwa oraz rejon Gorzowa Wlkp., wykazywały lepszy rozwój zasadniczych szkół zawodowych niż było to na pozostałym obszarze. Można tak sądzić na podstawie wyższych wskaźników uczniów przypadających w przeliczeniu na 1 tys. mieszkańców i na 1 tys. zatrudnionych w gospodarce społecznej. Wyraźnie rysującymi się wyjątkami były tutaj, w sensie szczególnie wysokich wskaźników, powiaty wschowski i głogowski. Wykazujący niski stan ilościowy uczniów powiat szprotawski w rzeczywistości nie miał takich trudności z dopływem absolwentów, jak można by sądzić z porównań statystycznych. Wynikało to z jego korzystnego w tym względzie usytuowania w bezpośrednim sąsiedztwie powiatów głogowskiego i nowosolskiego.

Nauczanie robotników wykwalifikowanych i pracowników równorzędnych prowadzone było w województwie zielonogórskim w znacznej liczbie specjalności i zawodów. W latach 1951—1954 wynosiło ono około 25, co stanowiło prawie 15% pozycji ujmowanych obowiązującą wówczas w kraju nomenklaturą specjalności szkolenia dla zasadniczych szkół zawodowych. W roku szkolnym 1957/58 planowano przeprowadzić przyjęcie do klas pierwszych wprowadzie tylko w 19 zawodach, ale w dwa lata później już w 30. Lista ich obejmowała wtedy prawie trzecią część pozycji aktualnie obowiązującej nomenklatury. W 1965 r. w zasadniczych szkołach zawodowych na Ziemi Lubuskiej prowadzono naukę w zakresie 45 różnych specjalności i zawodów.

Z przytoczonych informacji wynika, że w miarę wzrostu liczby szkół i uczniów poszerzał się wachlarz zawodów, w jakich szkoleni byli przyszli wykwalifikowani robotnicy.

Wśród ogółu uczniów zasadniczych szkół zawodowych w okresie 1952—1965 wyraźnie dominowali pobierający naukę w zakresie specjalności kierunku metalowego i mechanicznego. W 1952 r. w zawodach tej grupy kształciło się około 65% stanu liczbowego uczniów w szkołach podległych DOSZ w Zielonej Górze; w 1958 r. udział pobierających naukę w szkołach mechanicznych wynosił około 45% ogólnej liczby młodzieży zasadniczych szkół zawodowych. W wielkościach bezwzględnych wynosiło to odpowiednio prawie 2.200 uczniów w 1952 r. i ponad 1900 uczniów w 1956 r. W 1965 r. na mechaników uczyło się ponad 8,5 tys. uczniów, a więc czterech na każdym dziesięciu uczęszczających do zasadniczych szkół zawodowych w województwie zielonogórskim.

Liczebnością uczniów, przede wszystkim od 1958 r. wyróżniały się też kierunki budowlany i handlowo-usługowy. W specjalnościach grupy budowlanej uczyło się w 1952 r. 450 uczniów, w 1958 r. tylko 390, a w 1965 r. prawie 2,5 tys. Najwyższy stan zanotowany został w roku szkolnym 1964/65 — 2.971 uczniów.

W 1952 r. mniej więcej co siódmy uczeń uczęszczał do klasy o specjalności budowlanej; podobnie w latach 1960—1963, przy tym podkreślić należy, że zawody grupy budowlanej prowadzono w stosunkowo niewielu szkołach. W 1959 r. województwo zielonogórskie miało 5 szkół rzemiosł budowlanych, a w 1965 r. — 7, w tym dwie szkoły przyzakładowe (w Gorzowie Wlkp. i w Zielonej Górze). Szkoły kształcące w zawodach budowlanych w 1965 r. czynne były w Gorzowie Wlkp., Zielonej Górze, (po dwie), Głogowie, Międzyrzeczu i w Żarach (po jednej).

Począwszy od 1958 r. mniej więcej co ósmy uczeń szkół zasadniczych zawodowych na Ziemi Lubuskiej kształcił się w zawodach sprzedawcy, kuchara bądź kelnera, a więc w specjalnościach kierunku handlowo-usługowego. W liczbach bezwzględnych stanowiło to 532 uczniów w 1958 r., prawie 1.500 w 1961 r. i 2.337 w 1965 r.

W latach 1958—1965 znaczniejszym udziałem w ogólnej liczbie uczniów zasadniczych szkół zawodowych wyróżniały się jeszcze kierunki: włókienniczy, odzieżowy, elektryczny i wielozawodowy. Udział każdej z tych grup w poszczególnych latach wahał się w granicach 5—11%. Najwyższą dynamikę wzrostu wykazał kierunek włókienniczy; w 1965 r. liczył on aż 17 razy więcej uczniów niż w 1958 r., których udział wzrósł z 2,6% do 7,3% ogólnej liczby kształcących się.

Tylko część zasadniczych szkół zawodowych w województwie zielonogórskim prowadziła naukę w specjalnościach jednego kierunku zawodowego. Były to zazwyczaj szkoły pozostające pod wspólnym kierownictwem z technikum dla niepracujących oraz szkoły rzemiosł budowlanych. Inne, a stanowiły one w latach sześćdziesiątych większość, kształciły w dwóch, a nawet więcej kierunkach i to niekiedy zupełnie różnych; np. ZSZ w Szprotawie w 1965 r. przyjmowała uczniów do klas z czterech grup zawodowych (odlewniczej, mechanicznej, handlowo-usługowej i wielozawodowej). W tym samym 1965 r. na 29 szkół zasadniczych 10 planowało przyjęcia w zakresie jednego kierunku zawodowego, 6 w dwóch kierunkach, 11 szkół w trzech, a 2 szkoły — w Szprotawie i Gubinie — nawet w czterech kierunkach zawodowych. Poszerzenie profilu zawodowego szkół kształcących robotników, szczególnie w odniesieniu do zlokalizowanych w niewielkich i średnich miastach i w odniesieniu do specjalności o charakterze bardziej ogólnym, z punktu widzenia potrzeb miejscowego rynku pracy było z całą pewnością korzystne. Oczywiście przy założeniu, że równocześnie w każdej specjalności osiągnięty zostanie wymagany poziom kierunkowego przygotowania zawodowego absolwentów.

W całym omawianym okresie mężczyźni wśród uczniów zasadniczych szkół zawodowych wyraźnie przeważali. A wręcz w pewnych okresach czasu, szczególnie w latach 1952—1956, udział kobiet był wyjątkowo niski. Jeszcze w roku szkolnym 1956/57, gdy przeprowadzono pierwsze przyjęcia do reaktywowanych klas sprzedawców sklepowych, wynosił on tylko około 7,5% dziewcząt. Wskaźnik ten wzrósł dopiero po 1957 r., kiedy to rozszerzono nauczanie o kierunki charakteryzujące się znacznym udziałem kobiet w zatrudnieniu. Równocześnie zwiększona baza rekrutacyjna młodzieży do szkół średnich, przy ograniczonych możliwościach szkolenia w zawodach tradycyjnie „kobiecych”, skłaniała coraz większą liczbę dziewcząt do podejmowania nauki także w kierunkach takich, jak budowlany, mechaniczny, czy elektryczny. Nie bez znaczenia w tym względzie był ogólny postęp społeczny i techniczny, jaki się w tym czasie dokonał.

Udział kobiet i dziewcząt w ogólnej liczbie uczniów zasadniczych szkół zawodowych wyrażał się w województwie zielonogórskim w 1957 r. wskaźnikiem 22,8%, a w 1959 r. już 32,4%; w tych granicach utrzymywał się do 1965 r.

Kobiety najliczniej były reprezentowane w kierunku handlowym, obejmującym przede wszystkim szkolenie sprzedawców sklepowych i kucharzy. Skupiał on w latach 1959—1965 około trzecią część wszystkich kobiet uczących się w zasadniczych szkołach zawodowych województwa. Szczególnie wysoki wskaźnik udziału wystąpił tutaj w roku szkolnym 1961/62, wynosząc wtedy

36,9%. W związku z tym kierunek handlowo-usługowy wykazywał też bardzo wysoki udział kobiet, dochodzący do 95% i nawet więcej. Dalsze kierunki skupiające znaczną liczbę kobiet to włókienniczy i odzieżowy. W latach 1959—1964 w zawodach włókienniczych kształciła się mniej więcej co piąta uczennica szkół zasadniczych; w 1965 r. już prawie co czwarta. Kierunek odzieżowy był w jeszcze większym stopniu obsadzony przez kobiety niż handlowo-usługowy; udział kobiet dochodził tutaj do 99%. Również wiele kobiet ucęszczało do szkół włókienniczych, jednak stosunkowo mniej niż do odzieżowych (w granicach 85—90%).

Trzy kierunki zawodowe, a mianowicie handlowo-usługowy, włókienniczy i odzieżowy, niemal wyłącznie kobiece, skupiały wtedy razem zdecydowaną większość uczennic zasadniczych szkół zawodowych w województwie zielonogórskim; w 1960 r. przeszło 84%, 1965 r. natomiast 71,5%. Można zatem mówić, że rola tych kierunków w kształceniu kobiet na poziomie wykwalifikowanego robotnika uległa zmniejszeniu. W 1959 r. w zawodach innych grup szkoliła się zaledwie jedna uczennica na 10, w 1965 r. natomiast już prawie trzy na 10.

Wyłączając kierunek wielozawodowy, kobiety najczęściej decydowały się na zawody grupy budowlanej i mechanicznej. W 1965 roku w szkołach rzemiosł budowlanych uczyło się 364 dziewcząt, wobec tylko 50 w 1959 r.; do zawodu mechanika przygotowywało się ich 261, wobec 25 w 1961 r. Łączny udział kierunków budowlanego i mechanicznego w szkoleniu dziewcząt i kobiet wyrażał się w 1965 roku wskaźnikiem 8,9%, podczas gdy w 1959 r. zaledwie 2,4%, a w 1962 r. też tylko jeszcze 5,7%.

Zasadnicze szkoły zawodowe i równorzędne w dwudziestolecu 1945—1965 ukończyło razem około 26 tys. absolwentów. Z tego ponad 55% tylko w ostatnim pięcioleciu 1961—1965. Efekty kształcenia zawodowego, przyjmując cezurę czasu określone wieloletnimi planami gospodarczymi, przedstawiały się następująco:¹²

1945—1949	500 absolwentów	— 2,0%
1950—1955	7.533 absolwentów	— 28,5%
1956—1960	3.710 absolwentów	— 14,0%
1961—1965	14.617 absolwentów	— 55,5%
1945—1965	26.360 absolwentów	—100,0%

Z zestawienia wynika, że liczba absolwentów jest znacznie niższa od liczby robotników uspołecznionej gospodarki narodowej województwa zielonogórskiego, którzy w 1965 r. posiadali kwalifikacje równorzędne z ukończeniem zasadniczej szkoły zawodowej. Nasuwa to wniosek, że w omawianym czasie, szczególnie do początku lat sześćdziesiątych, przeważająca część robotników uzyskiwała kwalifikacje drogą pozaszkolnego kształcenia zawodowego nie negując jednak przy tym i znaczenia napływu kadr z zewnątrz.

Pod koniec dwudziestolecia rola szkoły jako głównej drogi uzyskania fachowego przygotowania ogromnie wzrosła. Wskazuje na to porównanie liczby absolwentów w poszczególnych planach wieloletnich. Wzrost ten wiązał się z rozwojem ilościowym i zagęszczeniem sieci szkół, co wynikało także w poważnym stopniu z sytuacji demograficznej województwa, charakteryzującej

¹² M. Pannert: Związki między szkolnictwem zawodowym a strukturą zatrudnienia w latach 1945—1965 na terenie województwa zielonogórskiego. Praca doktorska (maszynopis) złożony na WSE w Poznaniu w roku 1968, s. 315.

się w latach powojennych bardzo wysokimi wskaźnikami przyrostu naturalnego.

Zagęszczenie sieci zasadniczych szkół zawodowych, jakie miało miejsce po 1957 r., w powiązaniu ze szczególną rozbudową szkół dla młodzieży pracującej oraz szkół przyzakładowych pozwala na wysunięcie wniosku, że w okresie tym rozwój kształcenia kwalifikowanych robotników w specjalnościach nierolniczych zdążył w kierunku przystosowywania go do lokalnych potrzeb poszczególnych miast, miasteczek i związanych z nimi gospodarczo okolicznych gromad.

Oprócz szkół, których ukończenie dawało pełne uprawnienia wykwalifikowanego robotnika określonej specjalności, działały w województwie zielonogórskim także szkoły przysposobienia zawodowego i przysposobienia przemysłowego. Charakteryzowały się one przede wszystkim skróconym okresem nauki oraz tym, że kandydaci nie musieli wykazywać się ukończeniem szkoły podstawowej.

W latach 1946—1948 istniały podległe Ministerstwu Oświaty roczne szkoły przysposobienia w gospodarstwie rodzinnym otwarte w Gorzowie Wlkp., Międzyrzeczu i Zielonej Górze oraz szkoły przysposobienia krawiecko-bielizniarskiego w Gorzowie Wlkp. i w Zielonej Górze. Były one nastawione przede wszystkim na zaspokojenie potrzeb miejscowych i na zapoznanie dziewcząt z umiejętnościami nader przydatnymi w tradycyjnie pojmowanym gospodarstwie rodzinnym. Nie dawały żadnych konkretnych kwalifikacji zawodowych, stąd też uległy szybkiej likwidacji, szczególnie, gdy zorganizowane zostały gimnazja krawieckie i szkoły przemysłu gastronomicznego. W tym samym czasie powołano w kilku miejscowościach Ziemi Lubuskiej, także szybko zlikwidowane, szkoły przysposobienia handlowego. Powstanie tych zakładów można tłumaczyć m. in. znacznymi potrzebami na osoby chociaż przyuczone do zawodu do licznie uruchomianych wtedy placówek prywatnego handlu detalicznego. Jedna z tych szkół (w Międzyrzeczu), rozwinęła się następnie w liceum, a później technikum handlowe.

W latach 1947—1954 działały także w województwie zielonogórskim szkoły przysposobienia przemysłowego, prowadzone początkowo przez ówczesne Ministerstwo Przemysłu i Handlu, a następnie przez Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego oraz przez Ministerstwo Górnictwa i Energetyki. Szkół tych było w sumie sześć. Dla przemysłu włókienniczego szkolono dziewczęta w Zielonej Górze i w Żarach, dla przemysłu maszynowego chłopców w Zielonej Górze, dla przemysłu mineralnego w Lubsku, dla potrzeb górnictwa w Żarach oraz dla przemysłu elektrotechnicznego i energetycznego w zlikwidowanej już w 1949 r. szkole w Sulęciniu. Młodzież przyjmowana do tych szkół rekrutowała się przede wszystkim z innych terenów Polski, była też następnie kierowana do pracy w zakładach znajdujących się w różnych rejonach kraju. Część absolwentów pozostawała jednak także w województwie zielonogórskim. Były to na ogół szkoły o znacznej liczbie uczniów, np. szkoła przemysłu maszynowego w Zielonej Górze liczyła ich w roku szkolnym 1950/51 około 400.

Po zlikwidowaniu szkoły przysposobienia dla przemysłu maszynowego w Zielonej Górze, zorganizowana została w 1954 r. roczna szkoła przysposobienia budowlanego. Początkowo przyjmowano do niej po około 300 kandydatów rocznie; później — od 1958 r. — znacznie mniej. Ostatni absolwent opuścił ten zakład w 1963 r. Jej powstanie wiązało się z poważnym deficytem chociażby tylko przyuczonych do zawodu robotników budowlanych.

IV. Kształcenie techników i ekonomistów

Podobnie, jak to miało miejsce w odniesieniu do kształcenia robotników wykwalifikowanych, rozwój i przemiany organizacyjne średnich szkół zawodowych zostaną omówione z wyłączeniem jednostek podległych resortowi rolnictwa i leśnictwa oraz resortowi zdrowia i opieki społecznej, a także zakładów kształcenia nauczycieli oraz szkół artystycznych.

Ogółem w dwudziestoleciu 1945—1965 lubuskie szkoły zawodowe ukończyło 4.082 techników w grupie zawodów ekonomicznych i usługowych oraz 4.005 specjalistów w grupie zawodów technicznych. W układzie wieloletnich planów gospodarczych dopływ kadr ze średnim wykształceniem zawodowym kształtował się w sposób przedstawiony w tabeli 8.

Tabela 8

Absolwenci średnich szkół ekonomicznych i technicznych
w województwie zielonogórskim w latach 1945—1965

Lata	Ogółem		w tym grupa zawodów			
			ekonomicz. i usługowych		technicznych	
1945—1949	118	1,5%	118	2,9%	—	—
1950—1955	1.876	23,2%	1.079	26,4%	797	19,9%
1956—1960	1.858	23,0%	816	20,0%	1.042	26,0%
1961—1965	4.235	52,3%	2.069	50,7%	2.166	54,1%
1945—1965	8.087	100,0%	4.082	100,0%	4.005	100,0%

Zródło: Akta szkół, Roczniki statystyczne województwa zielonogórskiego.

Według danych spisu kadrowego w początkach 1964 r. w gospodarce uspołecznionej województwa zielonogórskiego pracowało 2.625 ekonomistów ze średnim wykształceniem oraz 4.211 absolwentów średnich szkół technicznych. W latach 1964 i 1965 zakłady kształcące tych fachowców ukończyło w województwie zielonogórskim odpowiednio 1.029 ekonomistów i 1.120 techników. Można więc przyjąć, że w końcu 1965 r. liczba zatrudnionych ekonomistów wzrosła do około 3.600 osób, a liczba techników do około 5.300 osób.

Już wstępne i ogólne porównanie liczby absolwentów z liczbą zatrudnionych pozwala na stwierdzenie, że udział zielonogórskich średnich szkół zawodowych w przygotowaniu kadr dla potrzeb gospodarki narodowej województwa był znacznie wyższy i bardziej prawidłowy w grupie zawodów ekonomicznych i usługowych aniżeli w grupie zawodów technicznych. Nasuwa także uwagę, że ogólnie biorąc znaczenie tych szkół w zakresie przygotowywania kadr fachowców dla potrzeb własnego regionu stopniowo wzrastało. Jest to szczególnie widoczne przy porównaniu liczb dotyczących okresu 1961—1965 z ogólną liczbą absolwentów w całym dwudziestoleciu 1945—1965. Należy tutaj dodać, że znaczną rolę w dopływie kadr ze średnim wykształceniem zawodowym, począwszy od 1960 r. odgrywały szkoły dla pracujących; w latach 1960—1965 kończył je co drugi absolwent techników zawodowych w województwie.

Pierwszymi szkołami zawodowymi na Ziemi Lubuskiej, których ukończenie dawało kwalifikacje w zakresie pełnego średniego wykształcenia były zorganizowane we wrześniu 1946 r. Liceum Handlowe w Gorzowie oraz Li-

ceum Handlowo-Administracyjne w Zielonej Górze. Pierwsi absolwenci tych szkół zasilili gospodarkę narodową województwa zielonogórskiego już w 1947 roku. Natomiast absolwenci liceów technicznych świadectwa dojrzałości otrzymali po raz pierwszy dopiero w 1951 r.

Rozwój techników zawodowych omówiony zostanie najpierw w grupie obejmującej szkoły techniczne, a następnie w grupie szkół kierunku ekonomicznego i usługowego. Odrębnie scharakteryzowane zostanie stacjonarne i zaoczne kształcenie pracujących.

1. Szkoły o kierunkach technicznych

W wyniku realizacji nowych zasad ustrojowych szkolnictwa zawodowego w Polsce w roku szkolnym 1951/52 zostały zorganizowane na Ziemi Lubuskiej dwa technika zawodowe o kierunku mechanicznym (Świebodzin i Zielona Góra) oraz po jednym o kierunkach: budowlanym (Żary), chemicznym (Gorzów Wlkp.), włókienniczym i przemysłu odlewniczego (Nowa Sól). Szkoły te powstały w oparciu o istniejące wcześniej gimnazja i licea podobnego profilu zawodowego. Wyjątek w tym względzie stanowiło Technikum Włókien Syntetycznych. Min. Przemysłu Chemicznego w Gorzowie Wlkp. W 1956 r. otwarte zostało jeszcze technikum w Skwierzynie: prowadziło ono naukę w zakresie technologii wikliniarstwa. Ukształtowana w okresie działalności CUSZ wojewódzka sieć techników kształcących w specjalnościach technicznych objęła ostatecznie siedem jednostek zlokalizowanych w sześciu miastach Ziemi Lubuskiej i przygotowujących fachowców z sześciu kierunków zawodowych.

Każda z wymienionych wyżej szkół w latach 1951—1957 podlegała administracyjnie innemu ministerstwu. Powodowało to m. in. powstawanie trudności w synchronizowaniu planów i działalności poszczególnych resortowych zarządów szkolenia zawodowego z istniejącymi lokalnymi warunkami i potrzebami województwa. Wymowną ilustracją w tym względzie może być rozmieszczenie techników według kierunków szkolenia, nie zmienione przez cały czas pozostawiania ich pod zarządem resortów gospodarczych. Można tutaj przykładowo podać, że na całym obszarze województwa znajdowało się tylko jedno technikum budowlane i to zlokalizowane dość peryferyjnie, w Żarach; a posiadający znaczną liczbę zakładów przemysłowych Gorzów Wlkp. nie miał technikum mechanicznego, najbliższe bowiem znajdowało się w oddalonym o 70 km Świebodzinie.

W okresie przynależności resortowej szkoły kształcące w zawodach technicznych liczyły niewiele oddziałów i uczniów; były zaledwie dwu- a nawet jednociągowe. W poszczególnych latach okresu 1951—1956 po jednym oddziale klasy pierwszej otwierały m. in. technikum chemiczne w Gorzowie Wlkp., technikum mechaniczne w Świebodzinie i technikum włókien łykowych w Nowej Soli.

W 1957 r. średnie szkoły techniczne, z wyjątkiem wikliniarskiej w Skwierzynie, przeszły pod administrację Ministerstwa Oświaty. W początkowym okresie nie wpłynęło to ani na rozbudowę sieci szkół, ani na wyraźne zwiększenie liczby uczniów, która jeszcze w 1959 r. wynosiła zaledwie 901 osób.

Do 1960 r. powstały tylko dwie nowe szkoły: o kierunku włókienniczym w Żaganiu oraz ceramicznym (mineralnym) w Żarach. W tym samym czasie postawione zostało w stan likwidacji technikum włókien łykowych w Nowej Soli, a ze względu na reorganizację systemu szkolenia techników budownictwa, wstrzymane zostały przyjęcia do technikum budowlanego w Żarach.

Znaczną liczbę nowych jednostek powołano natomiast w latach następnych. Były to technika: mechaniczno-elektryczne i budowlano-drogowe w Gorzowie Wlkp., mechaniczne w Głogowie, odzieżowe w Gubinie, chemiczne w Kostrzynie nad Odrą, drzewne we Wschowie, elektryczne i budowlane w Zielonej Górze oraz samochodowe w Żarach. Wznowiono także przyjęcia do technikum budowlanego w Żarach. W efekcie liczba szkół wzrosła do 17 w 1965 r. wobec zaledwie siedmiu w 1956 r. Również liczba uczniów, szczególnie po 1960 r., znacznie się podniosła i w 1965 r. wynosiła już ponad 6,5 tys.

W latach 1957—1965, a szczególnie po 1960 r., sieć techników w grupie zawodów technicznych uległa zasadniczej poprawie w stosunku do okresu wcześniejszego. Kierunek specjalistyczno-zawodowy nowo otwieranych szkół wykazywał duży stopień zgodności z występującym na danym terenie zatrudnieniem. Dotyczy to głównie techników mechanicznych w Gorzowie Wlkp. i w Głogowie oraz techników budowlanych w Gorzowie Wlkp. i w Zielonej Górze. Technikum chemiczne w Kostrzynie zorganizowane zostało z wyraźnym nastawieniem na zaspokojenie potrzeb powstałej tam fabryki celulozy, a w Gubinie otwarto technikum odzieżowe dla potrzeb uruchomionych tam w 1957 r. i rozbudowywanych w latach następnych, zakładów odzieżowych. Lokalizacja technikum ceramicznego w Żarach wynikała też z faktu, że rejon ten charakteryzował się znaczną koncentracją zatrudnienia w przemysłach: porcelanowo-fajansowym, szklarskim i materiałów budowlanych.

Zwiększenie ilości szkół pociągnęło za sobą wzrost liczby kierunków szkolenia, a przede wszystkim wachlarza specjalności. Nader wymowna w tym względzie jest informacja, że w 1953 r., a jeszcze także w 1959 r. planowano przyjęcia do klasy pierwszej w zaledwie 5 specjalnościach technicznych, a w 1965 r. już w 24.

Terytorialne rozmieszczenie przyjęć do klas o niektórych specjalnościach, szczególnie pod koniec omawianego dwudziestolecia, nie zawsze pozostawało w pełnej zgodności z zasadniczym kierunkiem zawodowym, wyrażonym w nazwie technikum. Wypada to jednak odczytać jako sposób wyrównywania występujących jeszcze braków w sieci szkół oraz jako dostosowywanie działalności szkolnictwa do rozpoznanych i sygnalizowanych potrzeb gospodarki województwa.

Największą liczebność w grupie zawodów technicznych przez okres 1958—1965 wykazywał kierunek mechaniczny. Jednak jego udział w ogólnej masie uczniów, począwszy od 1959 r., wyraźnie spadał. W 1965 r. wynosił niecałe 30%, wobec 56% w 1959 r. Wynikało to przede wszystkim ze zwiększonej liczby kierunków szkolenia.

Wprowadzone w tym okresie zmiany w strukturze zawodowej szkół technicznych, wyrażające się wzrastającym udziałem kierunków budowlanego, ceramicznego i elektrycznego, a także rozpoczęciem kształcenia elektroników, wydają się być ogólnie zgodne z kierunkiem rozwoju gospodarczego województwa zielonogórskiego, jak również były one korzystne z punktu widzenia zapotrzebowania na kadry kwalifikowane ze średnim wykształceniem zawodowym.

Pozytywnie też należy ocenić stały, ilościowy i stosunkowy wzrost liczby dziewcząt wśród uczniów szkół technicznych. W okresie pięciu lat 1960—1965 podniosła się ona z 260 do 1.829, czyli przeszło 7-krotnie. W 1959 r. dziewczęta stanowiły zaledwie 16,2% ogółu uczniów średnich szkół technicznych w województwie zielonogórskim, w 1965 r. natomiast już 31,3%.

Najwięcej z nich uczyło się w technikach chemicznych; prawie co trzecia. Większe zgrupowanie wykazywały także kierunki: budowlany, włókienniczy, drzewny, odzieżowy i mechaniczny.

W okresie 1960—1965 nastąpiły znaczne przesunięcia w strukturze zawodowej uczennic. Zasadniczy wpływ miał tutaj wzrost liczby nauczanych specjalności, warto jednak odnotować wzrastający udział kierunku budowlanego i chemicznego, a znaczny spadek włókienniczego.

Tendencję przechodzenia dziewcząt do zawodów uważanych do pewnego czasu za wybitnie męskie wyraźnie ujawnia zmiana wskaźników udziału dziewcząt w ogólnej liczbie uczniów poszczególnych kierunków szkolenia, jaka wystąpiła w obserwowanym okresie czasu. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że w 1965 r. spośród dziewcząt rekrutował się już co trzeci uczeń technikum budowlanego, prawie co ósmy technikum elektrycznego i co dziesiąty technikum mechanicznego.

Szkolenie pracujących w wydzielonych oddziałach kierunków technicznych prowadzone było już w początkach lat pięćdziesiątych, rozwinęło się jednak bardziej na terenie województwa zielonogórskiego dopiero po 1958 r. Podobnie, jak to miało miejsce w odniesieniu do techników dla niepracujących, szczególnie przyrost liczbowy uczniów obserwuje się w latach 1960—1965. W tym czasie ilość ich zwiększyła się przeszło trzykrotnie. W 1965 r. w oddziałach stacjonarnych pobierało naukę 1.679 pracujących. Wzrost ten wynikał przede wszystkim ze znacznego poszerzenia sieci szkół dla niepracujących. Stacjonarne szkolenie dorosłych organizowane było bowiem w zasadzie przy istniejących technikach młodzieżowych, w oparciu o ich kadre pedagogiczną i bazę materialną. Powodowało to daleko posuniętą zbieżność rozwoju szkół dla pracujących z rozbudową sieci techników dla niepracujących; zarówno w czasie, jak i w zakresie kierunków szkolenia oraz ich lokalizacji. Liczba specjalności zawodowych w technikach dla pracujących była jednak niższa. Np. w 1965 r. planowano tutaj przyjęcie do klasy pierwszej w 10 specjalnościach, wobec 24 w oddziałach dla niepracujących.

Wśród przyczyn znacznego wzrostu liczby uczniów po 1960 r., a głównie w latach 1963—1965 trzeba także wymienić organizowanie w owym czasie licznych oddziałów dla absolwentów zasadniczych szkół zawodowych. W 1964 roku do takich właśnie oddziałów uczęszczało 456 pracujących, a w 1965 r. już nawet 903. W roku szkolnym 1965/66 stanowili oni ponad połowę uczniów (54,1%).

Podobnie, jak to miało miejsce w technikach młodzieżowych, zdecydowaną większość uczniów szkół dla pracujących stanowili przez cały okres 1957—1965 uczęszczający do oddziałów o kierunku mechanicznym; np. w 1960 r. — 65,7%, a w 1965 r. jeszcze 56,2%. Warto zaznaczyć, że w pięcioleciu 1960—1965 znacznie wzrósł udział specjalności budowlanych; z niecałych 5% do prawie 15%.

W technikach dla pracujących uczyło się znacznie mniej kobiet, niż w technikach dla niepracujących. Mimo dziewięciokrotnego wzrostu na przestrzeni lat 1960—1965 stanowiły one w roku szkolnym 1965/66 zaledwie 16,2% uczniów; w liczbach bezwzględnych było to też niewiele, bo 270 osób. Z tego połowa kształciła się w kierunku odzieżowym, przeszło czwarta część w kierunku włókienniczym, a prawie co siódma w chemicznym. Ponad połowa przyrostu kobiet w pięcioleciu 1960—1965 przypada na wprowadzony w 1962 r. kierunek odzieżowy.

Analogicznie do techników młodzieżowych najwyższy stopień feminizacji

wykazywały oddziały odzieżowe i włókiennicze. Bardzo niewielki odsetek stanowiły natomiast kobiety w technikach budowlanych i mechanicznych.

Warunkiem nauki w technikach dla pracujących było wykonywanie pracy zawodowej zgodnie z kierunkiem szkolenia. Stąd struktura zawodowa kobiet w tych szkołach była bardziej tradycyjna niż w technikach młodzieżowych. Była ona w większym stopniu odbiciem istniejącej sytuacji w zatrudnieniu, niż tendencji zmian przyszłościowych w tym zakresie.

Obserwowanemu w latach 1959—1965 znacznemu rozwojowi ilościowemu kształcenia techników w szkołach dla pracujących, towarzyszyło w województwie zielonogórskim sprzyjające mu stanowisko władz szkolnych. Zrobiono wiele, aby od strony organizacyjnej zapewnić możliwie najbardziej korzystne warunki nauki. Można tutaj podać przykładowo bardzo dużą liczbę punktów szkoleniowych, jakie w poszczególnych latach upoważnione były do przyjmowania kandydatów. W 1963 r. wojewódzki informator szkolnictwa zawodowego podaje osiem szkół przyjmujących kandydatów do techników pięcioletnich i trzy do techników o podbudowie programowej szkoły zasadniczej. Informator szkolny 1965/66 wskazuje natomiast już 10 adresów szkół pięcioletnich i 9 adresów szkół trzyletnich; wszystkie w grupie zawodów technicznych. W uzasadnionych przypadkach nauka organizowana była ściśle w związku z potrzebami kadrowymi określonych zakładów pracy. Powoływano wówczas przykładowo technika dla pracujących. W latach 1964—1965 organizowano przyjęcia do trzech tego rodzaju szkół; przy Ślubickich Zakładach Przemysłu Odzieżowego w specjalności „krawiec”, przy Zakładach Przemysłu Jedwabniczego w Gorzowie Wlkp. i przy Zakładach Przemysłu Wełnianego „Polska Wełna” w Zielonej Górze w specjalności „tkacz”.

Od 1952 r. istniał przy Technikum Mechanicznym w Zielonej Górze wydział zaocznego szkolenia pracujących. Prowadzono tutaj naukę w kierunku mechanicznym, elektro-energetycznym, a ostatnio nawet elektronicznym. Od 1958 r. działała także wydział zaoczny przy Technikum Budowlanym w Zielonej Górze. Na początku lat sześćdziesiątych w Żaganiu, przy Technikum Włókienniczym, zorganizowano zaoczne szkolenie w kierunku włókienniczym.

Liczba pracujących, którzy zdobywali kwalifikacje technika systemu zaocznego, była dość znaczna. W okresie 1958—1965 wzrosła prawie trzykrotnie, osiągając na koniec 1965 r. stan 1.186 uczniów. W porównaniu do 1958 r. na szczególną uwagę zasługuje duża liczebność kierunku włókienniczego. Zaocznie uczyło się tutaj więcej pracujących niż stacjonarnie. Na czterech kształcących się na technika-włókniarza aż trzech wybrało zaoczną formę nauki (według stanu w 1965 r.). W kierunku budowlanym uczniowie wydziału zaocznego przewyższali liczbę uczniów oddziałów stacjonarnych już tylko o połowę. Natomiast w kierunku mechanicznym system zaoczny wybrał tylko co czwarty pracujący uzupełniający kwalifikacje.

Stan ten skłania do wniosku, że materiał programowy technikum mechanicznego w znacznie mniejszym stopniu nadawał się do samodzielnego oprowadzania bez stałej, systematycznej pomocy szkoły. Wydaje się jednak, że nie bez znaczenia była tutaj również większa liczba punktów szkolenia stacjonarnego w kierunku mechanicznym, niż w pozostałych kierunkach.

Udział kobiet wśród uczniów wydziałów zaocznych w sposób widoczny wzrósł dopiero po wprowadzeniu kierunku włókienniczego. W 1958 r. ogółem na 405 uczniów zaocznie kształciły się w całym województwie w szkołach technicznych zaledwie 3 kobiety, a w 1961 r. tylko 9 na 697 uczniów. W 1965 r.

natomiast kobiety stanowiły już piątą część ogółu uczniów, których było wtedy prawie 1.200.

Szkolenie zaoczne w kierunkach technicznych, skupiało się w południowej części województwa zielonogórskiego, a właściwie tylko w Zielonej Górze i w Żaganiu. Ze względu na dużą odległość, wydziały zlokalizowane w tych miastach nie obejmowały swym zasięgiem północnej części województwa, a szczególnie rejonu Gorzowa Wlkp.

2. Technika ekonomiczne

W grupie szkół ekonomicznych w pierwszych latach powojennych, oprócz liceów w Gorzowie Wlkp. i w Zielonej Górze, zorganizowane zostały jeszcze Technikum Handlowe w Międzyrzeczu, Technikum Gastronomiczne Ministerstwa Handlu Wewnętrznego oraz Technikum Pocztove Ministerstwa Poczty i Telegrafów, także oba w Gorzowie Wielkopolskim. Liceum Handlowe w Zielonej Górze zostało w 1951 r. przyjęte w administrację Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, a Liceum Handlowe w Gorzowie Wlkp. w administrację Ministerstwa Finansów i zmienił onazwę na technikum finansowe. Ponieważ technikum w Międzyrzeczu przekazane zostało CRS, w okresie od 1957 r. pięć szkół przygotowujących techników grupy ekonomicznej i usługowej, pozostawało pod zarządem aż czterech resortów.

Sytuacja w tym względzie nie odbiegała więc od już omówionej w grupie zawodów technicznych. W związku z tym wystąpiły podobne też nieprawidłowości w ich rozmieszczeniu. Podstawowa polegała na tym, że większość szkół skoncentrowana została w północnej części województwa. Uprzemysłowiony, południowo-zachodni jego rejon pozbawiony był w tym czasie technikum o kierunku gastronomicznym, a miał tylko jedno ekonomiczne. W dodatku była to szkoła, która z racji przynależności resortowej prowadziła naukę wyłącznie w specjalnościach nastawionych na zaspokojenie potrzeb kadrowych handlu wewnętrznego. Specjalności przygotowujące kierunkowo do pracy w zakładach przemysłowych występowały wtedy tylko w technikum finansowym w Gorzowie Wlkp.

Niekorzystną sytuację w zakresie szkolenia ekonomistów ze średnim wykształceniem zawodowym w odniesieniu do rejonu południowo-zachodniego województwa pogłębiło jeszcze ograniczenie przyjęć uczniów do klas pierwszych w latach 1956—1958. Np. w Technikum Ekonomicznym w Zielonej Górze w latach 1956 i 1957 otwierano tylko po 1 oddziale klasy pierwszej, wobec trzech, lub nawet czterech w latach poprzednich.

Zasadnicza poprawa sieci omawianego kierunku wystąpiła dopiero od 1959 roku, kiedy to zostały uruchomione technika ekonomiczne w Żarach i w Głogowie oraz gospodarcze w Głogowie. W tym czasie także rozpoczęto przyjmowanie młodzieży do technikum o kierunku ekonomicznym w Ośnie Lubuskim.

W związku z powiększeniem liczby szkół, nastąpił w początkach lat 60-tych znaczny wzrost ilości uczniów techników ekonomicznych dla niepracujących (z około 1,5 tys. w 1960 r. do ponad 5,5 tys. w 1965 r.).

Warto tutaj odnotować, że liczba uczniów średnich szkół ekonomicznych dla niepracujących jeszcze w 1960 r. była w województwie zielonogórskim wyższa niż we wszystkich odpowiednich szkołach technicznych razem wziętych. Nie wydaje się jednak, aby można to uważać za nadmierny rozwój kształcenia ekonomistów. Świadczy to raczej o niedorozwoju szkolnictwa o charakterze technicznym. Potwierdzeniem takiego poglądu mogą być m. in.

następujące dwa fakty. Po pierwsze: wojewódzki wskaźnik uczniów techników ekonomicznych przypadających na 1 tys. zatrudnionych w gospodarce społecznej kształtował się w 1960 r. nieco poniżej wskaźnika ogólnokrajowego. Po drugie: liczba uczniów kierunków technicznych w całym kraju w roku szkolnym 1960/61 przewyższała o prawie 40% liczbę uczniów techników ekonomicznych, gospodarczych i łączności, razem wziętych.

Przez cały czas w technikach ekonomicznych województwa zielonogórskiego, od momentu ich powstania do 1965 r., przewagę liczbową miały kobiety. Obserwując kształtowanie się wskaźników ich udziału w ogólnej masie uczniów stwierdzamy stałe postępującą feminizację tego kierunku szkolenia. W 1951 r. kobiety stanowiły jeszcze tylko 65,4% uczących się, w 1960 r. — 76,9%, a w 1965 r. już 82,7%.

Do 1960 r. oddziały dla pracujących prowadziły tylko dwie szkoły technika ekonomiczne w Gorzowie Wlkp. i w Zielonej Górze, z tym że w Zielonej Górze przyjęcia do klasy pierwszej przeprowadzone zostały zaledwie jeden raz, w 1959 r. Dopiero po 1960 r. zorganizowano stacjonarne oddziały technikum dla pracujących przy nowo otwartych szkołach w Żarach, w Głogowie i w Ośnie Lubuskim. Przez pewien czas działała także w Kostrzynie nad Odrą filia technikum ekonomicznego z Gorzowa Wlkp. Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych szkolenie w zakresie programu technikum ekonomicznego prowadzone było przez Uniwersytet Robotniczy ZMS w Gorzowie Wlkp., w Nowej Soli i w Żarach.

Liczba uczniów techników ekonomicznych dla pracujących wynosiła w 1958 r. 225 osób. W 1961 r. przekroczyła 500 osób i w latach następnych utrzymywała się w tych granicach.

Udział kobiet był niższy niż w szkołach dla niepracujących. Wykazywał jednak także tendencję wzrostową. W latach 1959—1965 podniósł się z 36,5% do 66,7%.

Cechą charakterystyczną rozwoju techników ekonomicznych dla pracujących było to, że nie udało się wprowadzić formy stacjonarnego kształcenia dorosłych w Zielonej Górze, natomiast w tej miejscowości bardzo silnie rozbudowane zostało szkolenie zaoczne.

Wydział zaoczny powołany został przy technikum handlowym w Zielonej Górze w początkach 1956 r. i to dopiero na skutek interwencji czynników lokalnych w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego, któremu szkoła wtedy podlegała. Prawie 10 lat później, tj. w roku szkolnym 1965/66, rozpoczął pracę następny wydział zaoczny, przy technikum ekonomicznym w Międzyrzeczu. Charakter organizacji nauki systemem zaocznym sprawił, że wcześniej, przed 1956 r., pewna część pracujących i zamieszkałych w województwie zielonogórskim zapisywała się do szkół zlokalizowanych poza jego granicami, głównie do technikum ekonomicznego zaocznego w Poznaniu i do technikum zaocznego kinematografii w Łodzi. Obie te szkoły prowadziły nawet w Zielonej Górze punkty konsultacyjne.

W sensie liczbowym szkolenie zaoczne w kierunku ekonomicznym rozwinęło się na Ziemi Lubuskiej znacznie silniej, aniżeli stacjonarne. W latach 1958—1965 średnio na jednego ucznia technikum stacjonarnego przypadało dwóch uczących się zaocznie; odmiennie, niż to miało miejsce w grupie zawodów technicznych. Szczególnie silny przyrost liczby uczniów miał miejsce w latach 1957—1959. Można tutaj podać, że w końcu grudnia 1956 r. wydział zaoczny przy Technikum Handlowym MHW w Zielonej Górze wykazywał zaledwie 104 słuchaczy. Dwa lata później, na koniec 1959 r., staty-

styki podają w województwie zielonogórskim już 878 słuchaczy; w 1965 r. liczba ich przekroczyła tysiąc.

Uczniowie pochodzili głównie ze środkowej i południowej części województwa. Z powiatów północnych wykazywano tylko niewielką ich liczbę. Wiązało się to zarówno z odległością i związanymi z tym trudnościami dojazdu na zajęcia, jak również z mocno rozbudowanym w samym Gorzowie Wlkp. szkoleniem stacjonarnym. Nasilenie kandydatów z rejonu Żar i okolicy spowodowało, że w roku szkolnym 1958/59 technikum zielonogórskie uruchomiło tam swój punkt konsultacyjny. Utrzymał się on do 1964 r., a zlikwidowany został przede wszystkim w związku ze zorganizowaniem w Żarach technikum stacjonarnego dla pracujących. Nie udało się natomiast próba utrzymania punktu konsultacyjnego w Gorzowie Wlkp., podjęta w tym samym czasie. Ze względu na bardzo silny odpad śródroczny został on zlikwidowany po zaledwie jednym roku pracy.

Udział kobiet w ogólnej liczbie uczniów techników ekonomicznych zaocznych był niższy aniżeli w technikach stacjonarnych. W okresie 1958—1965 wzrósł jednak bardzo znacznie, przekraczając także 60%.

Kończąc, autor wyraża przekonanie, że nader pożyteczne będzie dokonanie zestawienia liczby uczniów uczęszczających do różnych grup techników zawodowych, omawianych przez nas oddzielnie. Zestawienie takie dla lat 1958/59 i 1965/66 przedstawione zostało w tabeli 9.

Tabela 9

Uczniowie średnich szkół technicznych i ekonomicznych w woj. zielonogórskim w latach 1958 i 1965 — według rodzaju szkolenia

Rodzaj szkoły	Stan uczniów w roku szkolnym							
	1958/69				1965/66			
	Ogółem	w tym kierunki		Ogółem	w tym kierunki			
techniczne		ekonom. i usług.	techniczne		ekonom. i usług.			
O G Ó Ł E M								
Technika zawodowe dla niepracujących	2.002	58,0%	901	1.101	9.396	67,8%	5.849	3.547
Technika zawodowe dla pracujących	456	13,2%	231	225	2.213	16,0%	1.670	543
Technika zawodowe zaoczne	992	28,8%	405	587	2.242	16,2%	1.186	1.055
R a z e m	3.450	100,0%	1.537	1.913	13.850	100,0%	8.705	5.145
	100%	×	44,6%	55,4%	100%	×	62,9%	37,1%
K O B I E T Y								
Technika zawodowe dla niepracujących	994	76,2%	138	836	4.763	75,5%	1.826	2.934
Technika zawodowe dla pracujących	105	8,0%	5	100	632	10,0%	270	362
Technika zawodowe zaoczne	206	15,8%	3	203	913	14,5%	241	672
R a z e m	1.305	100,0%	166	1.139	6.308	100,0%	2.340	3.968
	100%	×	12,7%	87,3%	100%	×	37,1%	62,9%

Zródło: opracowanie własne na podstawie analizy akt personalnych „Zastalu”.

V. Uwagi końcowe

Przegląd przemian organizacyjnych szkolnictwa zawodowego na terenie Ziemi Lubuskiej w dwudziestolecie 1945—1965, z oczywistych względów skrótowy, w porównaniu ze zmianami w wielkości i strukturze zatrudnienia, jakie w tym czasie miały miejsce w gospodarce narodowej województwa zielonogórskiego upoważnia do wniosku, że generalnie biorąc, przemiany te odzwierciedlały nie tylko dążenie do dostosowania ustroju organizacji szkół zawodowych do ogólnych potrzeb na kadry fachowe, ale także w coraz większym stopniu uwzględniały specyficzne, lokalne warunki rozwoju społeczno-gospodarczego poszczególnych regionów. Wiązało się to niewątpliwie z ogromnym rozrostem ilościowym szkolnictwa zawodowego, a więc także ze wzrostem jego znaczenia w procesie planowej i racjonalnej gospodarki zasobami siły roboczej.

W odniesieniu do województwa zielonogórskiego należy m. in. zwrócić uwagę na spadek liczby szkół i uczniów szkół zawodowych w okresie planu 6-letniego. Ogólnie biorąc, szkolnictwo zawodowe w Polsce w tym okresie było nastawione przede wszystkim na zaspokojenie ogromnych potrzeb rozbudowywanego przemysłu na techników i przyuczonych chociażby robotników. W województwie zielonogórskim nie prowadzono wtedy większej rozbudowy przemysłu, a równocześnie zaostrzenie przepisów administracyjno-porządkowych powodowało zastój gospodarczy i nawet częściowy odływ ludności z zachodnich terenów przygranicznych.

W zakresie sieci szkół zawodowych sytuacja taka odbiła się w małym rozrzucie terytorialnym szkół, przy równoczesnej koncentracji w takich ośrodkach miejskich, jak Gorzów Wlkp., Nowa Sól, Świebodzin, Zielona Góra i Żary. Dotyczy to w pierwszym rzędzie techników zawodowych.

W latach 1956—1960 na terenie województwa zielonogórskiego miał miejsce znaczny wzrost zatrudnienia w przemyśle. Związany on był z zagospodarowaniem szeregu nieczynnych dotąd obiektów; w tym czasie nastąpiła także ogólna aktywizacja gospodarza Ziemi Lubuskiej, ze szczególnym uwzględnieniem zachodniego pasa przygranicznego. Rozwinęło się również budownictwo mieszkaniowe. Równocześnie szkołę podstawową zaczęły opuszczać coraz liczniejsze roczniki powojenne. Wszystko to znalazło odbicie w zwiększeniu liczby szkół i uczniów zdobywających przygotowanie zawodowe, szczególnie wyraźne w odniesieniu do zasadniczych szkół zawodowych. Znaczej rozbudowie uległa w tym czasie sieć szkół zawodowych; zwiększyła się liczba miejscowości, w których działały szkoły, poszerzony został wachlarz specjalności zawodowych, rozwinęło się szkolenie pracujących i dorosłych.

Jeszcze wyraźniej widoczne stało się to w okresie 1961—1965. Sieć zasadniczych szkół zawodowych i techników znacznie się wtedy rozrosła ilościowo i dość równomiernie objęła swym zasięgiem obszar całego województwa. Rozbudowane zostało szkolnictwo przyzakładowe. Problemy szkolenia zawodowego młodzieży stawały się w związku z tym coraz bardziej problemami lokalnymi miasta czy powiatu. Nacisk na organa władzy terenowej działał tutaj z dwu kierunków. Od strony społeczeństwa, które domagało się stworzenia dla młodzieży opuszczającej szkoły podstawowe warunków umożliwiających zdobycie zawodu oraz od strony zakładów pracy, które zainteresowane były dopływem odpowiednio przygotowanych pracowników, a także w pewnym stopniu uzupełnieniem wykształcenia zawodowego przez już pracujących. W takiej sytuacji zdarzały się liczne interwencje i zabiegi władz

lokalnych i przedsiębiorstw, zmierzające do uzyskania zgody na zorganizowanie szkoły zawodowej. Powstało w tym czasie sporo szkół przykładowych i międzyzakładowych, szczególnie zasadniczych. Władze szkolne szczerze-bła wojewódzkiego miały niełatwe zadanie pogodzenia wybujałych niekiedy ambicji lokalnych z rzeczywistymi potrzebami i możliwościami województwa¹³.

Dynamiczny rozwój szkolnictwa zawodowego w województwie zielonogórskim był po 1956 r. uwarunkowany z jednej strony ogólnym ożywieniem gospodarczym, wyrażającym się głównie znaczną rozbudową przemysłu, z drugiej naciskiem licznych powojennych roczników młodzieży zbliżającej się do wieku zdolności do pracy.

Można stwierdzić, że w okresie tym dokonana została poważna praca ukształtowania na terenie Ziemi Lubuskiej sieci szkół zawodowych, zasadniczych i techników, która pod względem liczby jednostek, prowadzonych kierunków i specjalności oraz ich rozmieszczenia terytorialnego oraz liczebności uczniów, odpowiadała w znacznym stopniu potrzebom gospodarczym województwa. Osiągnięty został tutaj poziom, który stworzył warunki umożliwiające w następnych latach skoncentrowanie uwagi odpowiednich władz nie tyle na rozbudowie ilościowej, ile na doskonaleniu pracy szkół już działających. Nie oznacza to wcale, że istniejąca w 1965 r. sieć szkół zawodowych nie wykazywała już żadnych istotnych niedociągnięć. Można tutaj m. in. przykładowo podać trudności w zakresie kształcenia kadr dla potrzeb przemysłu spożywczego. Trzeba jednak także pamiętać, że przemiany organizacyjne szkolnictwa zawodowego, wyrażające się między innymi w zmianach rozmieszczenia terytorialnego oraz wielkości i proporcjach ilościowych przyjęć do poszczególnych szkół, kierunków i specjalności zawodowych miały charakter ciągły, wynikający z usługowej funkcji kształcenia zawodowego wobec gospodarki narodowej.

¹³ Pewnym przykładem w tym względzie może być sprawa częstych starań o uruchomienie techników ekonomicznych, głównie z myślą o stworzeniu możliwości kształcenia zawodowego dziewcząt. Zastępczo godzono się niekiedy na uruchamianie szkół zasadniczych o specjalności „sprzedawca sklepowy”, mając nadzieję, że uda się z biegiem czasu uzyskać zgodę władz oświatowych na przekształcenie ich w technika ekonomiczne. Doprowadziło to w pewnym okresie (1960—1964) do bardzo silnego rozwoju ilościowego tych szkół i stąd zjawily się trudności w zatrudnieniu absolwentów, na terenie niektórych miast i powiatów, jak np. Świebodzin, czy Nowa Sól.